IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 58)**

z dnia 10 sierpnia 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 58)

10 sierpnia 2021 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Arkadiusza Marchewki (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, i **Jerzego Materny (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat negocjacji rządu polskiego z Unią Europejską w celu złagodzenia skutków gospodarczo-społecznych dla armatorów rybołówstwa rekreacyjnego w związku z wprowadzonym z dniem 1 stycznia 2020 r. zakazem połowu dorsza we wschodniej części Morza Bałtyckiego oraz wpisania armatorów rybołówstwa rekreacyjnego do grupy beneficjentów Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego i uwzględnienia ww. podmiotów w programie operacyjnym na lata 2021–2027,

– informację na temat ustanowienia stref zamkniętych dla żeglugi i rybołówstwa na morskich wodach wewnętrznych oraz na morzu terytorialnym Rzeczypospolitej Polskiej i jego wpływu na interes społeczny mieszkańców rejonu pasa nadmorskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Bartosik** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Wojciech Skurkiewicz** sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej wraz ze współpracownikami, **Mariola Chojnacka** dyrektor Departamentu Gospodarki Morskiej Ministerstwa Infrastruktury, **Dariusz Bogucki** zastępca dyrektora Departamentu Spraw Międzynarodowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Janusz Styczek** zastępca dyrektora Departamentu Polityki Europejskiej Ministerstwa Spraw Zagranicznych, kadm. **Krzysztof Zdonek** szef Zarządu Morskiego Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, **Kornel Drabarek** doradca ekonomiczny w Departamencie Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, **Anna Kapusta** zastępca burmistrza Braniewa, **Damian Krasiński** zastępca burmistrza miasta i gminy Frombork, **Jakub Bornus** wójt gminy Braniewo, **Andrzej Antosik** prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego wraz ze współpracownikami, **Waldemar Giżanowski** prezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego „Sajks" wraz ze współpracownikami, **Jacek Stefański** przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego wraz ze współpracownikami, **Arkadiusz Grabowski** i **Teresa Ruksztełło** członkowie Stowarzyszenia Rybaków Łodziowych „Mierzeja" wraz ze współpracownikami oraz **Zbigniew Kuźmiuk** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska** i **Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Chciałabym powitać wszystkich państwa posłów, panów ministrów Ryszarda Bartosika i Wojciecha Skurkiewicza oraz wszystkich pozostałych gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Patrząc na listę obecności, mogę powiedzieć, że stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje dwa punkty. Pierwszy punkt to rozpatrzenie informacji na temat negocjacji rządu polskiego z Unią Europejską

w celu złagodzenia skutków gospodarczo-społecznych dla armatorów rybołówstwa rekreacyjnego w związku z wprowadzonym z dniem 1 stycznia 2020 r. zakazem połowu dorsza we wschodniej części Morza Bałtyckiego, a także wpisania armatorów rybołówstwa rekreacyjnego do grupy beneficjentów Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego i uwzględnienia ww. podmiotów w programie operacyjnym na lata 2021–2027. Punkt drugi proponowanego porządku obrad to rozpatrzenie informacji na temat ustanowienia stref zamkniętych dla żeglugi i rybołówstwa na morskich wodach wewnętrznych oraz na morzu terytorialnym Rzeczypospolitej Polskiej i jego wpływu na interes społeczny mieszkańców rejonu pasa nadmorskiego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

O zreferowanie punktu pierwszego poproszę pana ministra Ryszarda Bartosika. Następnie głos zabierze pani dyrektor Mariola Chojnacka. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Bartosik:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, armatorzy i właściciele statków, z których wykonywane są połowy rekreacyjne, są organizatorami rejsów wędkarskich i przewoźnikami organizującymi przewozy na statkach pasażerskich, a przez to podmiotami sektora transportu morskiego, który jest częścią działu administracji rządowej gospodarka morska. Jest to część 21 budżetu państwa. Podmioty te prowadzą działalność gospodarczą sklasyfikowaną pod kodem 50.10.Z – Transport morski i przybrzeżny pasażerski w polskiej klasyfikacji działalności (PKD), co wskazuje na fakt, że są podmiotami sektora transportu morskiego pasażerskiego. Podmioty te nie utrzymują się z połowu dorsza, lecz z transportu pasażerskiego, a oferowany klientom cel rejsów nie czyni podmiotów przynależnymi do sektora rybołówstwa.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej kierował dwoma działami administracji rządowej. Były to: rybołówstwo, które jest w części 62 budżetu państwa i gospodarka morska, która jest w części 21. Porozumienie podpisane w dniu 16 stycznia 2020 r. przez ówczesnego ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej ze sztabem kryzysowym rybołówstwa rekreacyjnego miało na celu rozwiązanie trudnej sytuacji armatorów statków, z których wykonywane jest rybołówstwo rekreacyjne. Na podstawie tego porozumienia minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej zobowiązał się do podjęcia międzyresortowych uzgodnień z ministrem klimatu w sprawie uzyskania pomocy finansowej z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Ostatecznie armatorom statków, z których wykonywane są połowy rekreacyjne dorsza, udzielono pomocy publicznej na podstawie przepisów rozporządzenia ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej z dnia 26 czerwca 2020 r. w sprawie szczegółowych warunków wsparcia finansowego właścicieli albo armatorów jachtów komercyjnych, z których są prowadzone połowy rekreacyjne. Była ona pomocą udzielaną z części 21 budżetu państwa – Gospodarka morska. Organem właściwym do jej udzielania był minister do spraw gospodarki morskiej. Wsparcie udzielane na tej podstawie stanowiło pomoc *de minimis* udzieloną zgodnie z przepisami rozporządzenia Komisji Europejskiej nr 1407/2013 z dnia 18 grudnia 2013 r. w sprawie stosowania art. 107 i 108 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej do pomocy *de minimis*, co również potwierdza, że nie była to pomoc *de minimis* w sektorze rybołówstwa i akwakultury, a więc udzielana podmiotom należącym do sektora rybołówstwa, czyli rybaków. Pomoc *de minimis* dla tego sektora może być bowiem udzielana wyłącznie na podstawie przepisów rozporządzenia KE w sprawie stosowania art. 107 i 108 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej do pomocy *de minimis* w sektorze rybołówstwa i akwakultury.

Podejmowane wówczas przez ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, kierującego działami rybołówstwo i gospodarka morska, próby uwzględnienia armatorów statków, z których wykonywane jest rybołówstwo rekreacyjne, jako beneficjentów Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego, a przez to objęcia ich programem operacyjnym „Rybactwo i morze" na lata 2014–2020 (PO Ryby), nie powiodły się. Również podejmowane przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi działania zmierzające

do objęcia tych podmiotów regulacjami dotyczącymi przyszłej perspektywy finansowej na lata 2021–2027 nie przyniosły rezultatu.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w sposób skrótowy odniosłem się do tego punktu. Jeśli wywiąże się dyskusja i będą pytania, wraz z dyrektorami i pracownikami ministerstwa będziemy udzielać odpowiedzi. Chcę stwierdzić, że według przepisów o działach administracji państwowej ten dział przynależy Ministerstwu Infrastruktury. Opisałem tylko nasze działania w zakresie obejmującym temat dzisiejszego punktu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję, panie ministrze. Poproszę teraz o zabranie głosu panią Mariolę Chojnacką, dyrektor Departamentu Gospodarki Morskiej w Ministerstwie Infrastruktury. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Morskiej Ministerstwa Infrastruktury Mariola Chojnacka:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo dziękuję i proszę też państwa o usprawiedliwienie nieobecności pana ministra Marka Gróbarczyka. Nie jest to częste zjawisko, że pan minister nie jest obecny na posiedzeniach Komisji, ale ze względu na to, że panu ministrowi podlegają w tej chwili trzy działy, tj. gospodarka wodna, żegluga śródlądowa i gospodarka morska, musiał wyjechać w trybie pilnym na południe Polski w związku z powodziami, które mają tam miejsce. Dlatego bardzo proszę o usprawiedliwienie i dziękuję również za to, że pan przewodniczący udziela mi głosu.

W związku z tym, że pan minister rolnictwa i rozwoju wsi powiedział właściwie o sposobie pomocy, jaka została udzielona rybakom czy wędkarzom rekreacyjnym… O tym również mówiliśmy na poprzednich posiedzeniach Komisji, gdzie szczegółowo o tym państwa informowaliśmy. Mówiliśmy o tym, że podstawą przy możliwości udzielenia tej pomocy były przepisy ustawy COVID-owej i fakt, że minister właściwy do spraw gospodarki wykonywał jednocześnie nadzór nad działem administracji rybołówstwo. W związku z tym przygotowano rozporządzenie, które zostało uzgodnione. Na mocy tego rozporządzenia została udzielona pomoc w kwocie 14 mln zł. Wszystkie wnioski, czyli 107, które wpłynęły do ministerstwa, zostały rozpatrzone. Te podmioty, które spełniły warunki, jakie określiliśmy w tym rozporządzeniu, a będę podkreślała zawsze, że są to minimalne warunki, otrzymały pomoc. Zdaję sobie absolutnie sprawę z tego, czego wyrazem było też ostatnie posiedzenie Komisji, że nie jest to pomoc, która państwa satysfakcjonuje, ale może przypomnę, jakie to były kwoty. To było 200 tys. zł na jeden jacht, więc takiej pomocy udzielono od 200 do 600 tys. Niekoniecznie należało zlikwidować jacht. Można było zmienić również sposób prowadzenia działalności, bo takie dwie przesłanki były możliwe do spełnienia. Powtarzam, że wszystkie wnioski, jakie wpłynęły do ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, zostały rozpatrzone, a pomoc została udzielona tym podmiotom, które spełniły kryteria, jakie zostały określone w rozporządzeniu.

Teraz jeżeli chodzi o temat dzisiejszych obrad Komisji, czyli negocjacje rządu polskiego z UE i wpisanie armatorów rybołówstwa rekreacyjnego, to ze względu na to, że na ten temat całą historię opisał minister rolnictwa i rozwoju wsi, uznałam, że przekracza to zakres kompetencji ministra dzisiaj właściwego do spraw gospodarki morskiej. Ten materiał został państwu przekazany przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Pozwolę sobie tylko w tym kontekście kilka ważnych rzeczy streścić.

Może jedną i najważniejszą rzeczą, jaką w tym momencie należały powiedzieć, jest to, że zakaz połowu dorsza na Bałtyku nie został wprowadzony przez władze polskie. Wynika to z decyzji KE, do której Polska musiała się zastosować. Na tę decyzję Polska nie miała żadnego wpływu. Decyzja KE wprowadziła środki nadzwyczajne, mające na celu ratowanie będącego w złym stanie stada dorsza atlantyckiego we wschodniej części Morza Bałtyckiego. Nasz kraj wskazywał na potrzebę ochrony stad w tym akwenie, apelując równocześnie o gwarancje finansowe dla polskich rybaków. Polska wskazywała na społeczno-gospodarcze konsekwencje tych ograniczeń połowowych i zaapelowała

do KE o gwarancje dla polskich rybaków w ramach kolejnej perspektywy finansowej na lata 2021–2027.

W czasie funkcjonowania Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, któremu podlegały działy rybołówstwo i gospodarka morska, podejmowano szereg inicjatyw i działań w celu przeciwdziałania negatywnym skutkom wprowadzonych zakazów. Wymienię może dwa najważniejsze. W dniu 16 grudnia 2019 r. w trakcie IX posiedzenia komitetu monitorującego PO Ryby przedmiotem dyskusji była kwestia dotycząca objęcia rybołówstwa rekreacyjnego, w tym armatorów statków, z których wykonywane jest rybołówstwo rekreacyjne, Europejskim Funduszem Morskim i Rybackim (EFMR). W czasie tego posiedzenia byli obecni przedstawiciele KE i minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej pan Marek Gróbarczyk oraz przedstawiciele organizacji zrzeszających podmioty ze środowiska armatorów. W obecności tych podmiotów to stanowisko było wyrażone. Myślę, że możemy powiedzieć, że pan minister zajmował bardzo jasne stanowisko i występował w tej sprawie. Natomiast w dniu 20 stycznia 2020 r. dzięki staraniom obecnego ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej zorganizowano w Brukseli spotkanie pana Andrzeja Andrusika prezesa Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarska Morskiego z członkiem gabinetu komisarza do spraw środowiska, oceanów i rybołówstwa. Rozmowa również dotyczyła możliwości stworzenia systemu rekompensat dla rybołówstwa rekreacyjnego. Niestety nie spotkało się to z akceptacją.

Nie chcę już powtarzać. W związku z wystąpieniem pandemii COVID udzielono pomocy finansowej na podstawie rozporządzenia ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. To było to, co minister właściwy do spraw gospodarki w tym zakresie mógł wykonać. Ze względu na to, że dzisiaj dział rybołówstwo oraz wszystkie dokumenty dotyczące tych rozmów i stanowiska rządu polskiego znajdują się w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Departamencie Rybołówstwa, dlatego też Komisja otrzymała wszystkie dokumenty w tym zakresie, łącznie ze stanowiskiem rządu, jakie było przygotowywane w tym czasie. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję uprzejmie, pani dyrektor. W związku z tym, że zostały przedstawione stanowiska pana ministra i pani dyrektor, otworzę teraz dyskusję. Zaproponuję najpierw oddanie głosu naszym gościom, a później państwu parlamentarzystom, abyśmy mogli na początku poznać opinię strony społecznej, wysłuchać stanowisk i opinii w tej sprawie. Następnie oddam głos państwu parlamentarzystom po to, aby mogli kierować pytania do przedstawicieli strony rządowej.

Otwieram więc dyskusję. Bardzo proszę o zgłaszanie się przez podniesienie ręki i o przedstawianie się po włączeniu mikrofonu. Bardzo proszę, przekazuję panu głos.

Wiceprezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego „Sajks” Andrzej Walaszczyk:

Andrzej Walaszczyk, Sajks, Kołobrzeg.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym na początku odpowiedzieć na to, co pan minister i pani tutaj przedstawili. W rozporządzeniu napisane jest, że propozycja rządu, która dotyczy wypłaty kwot dla armatorów w wysokości 200 tys. na jednostkę z pomocy COVID-owej, jest do końca 2020 r. Nie rozwiązuje to absolutnie problemów rybołówstwa rekreacyjnego. W kwestii 200 tys. pan minister nie dopowiedział, że żeby jednostkę zlikwidować, to koszt złomowania jest od 60 tys. do 100 tys. zł na jednostkę. Do tego spłata zobowiązań kredytowych armatorów, pokrycie kosztów, które narosły, związanych z postojem jednostki w porcie i zobowiązania wobec urzędu skarbowego, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz pracowników pochłaniają całkowicie tę kwotę. Została wypłacona 50% armatorów, może parę procent więcej. Pozostali armatorzy zostali całkowicie pozbawieni tego dofinansowania.

Tutaj pani wspomniała, że Polska została postawiona w sytuacji bezdyskusyjnej i że zamknięcie połowu dorsza we wschodnim Bałtyku odbyło się jakby za milczącą zgodą. Stało się to za milczącą zgodą rządu polskiego. Wszystkie kraje nadbałtyckie miały prawo się wypowiedzieć i głosowały nad zasadami pozbawienia rybaków rekreacyjnych

całkowicie prowadzenia działalności. Rybołówstwo rekreacyjne zostało potraktowane jakby było najgorszą przyczyną stanu dorsza we wschodnim Bałtyku. Dodatkowo jeszcze państwa nadbałtyckie, w tym rząd polski, zadeklarowały przeciwdziałanie negatywnym skutkom wprowadzonego zakazu połowów dorsza. Wszystkie kraje nadbałtyckie wypełniły zobowiązania, a Polska niestety nie.

Szanowni państwo, już od 2015 r. stowarzyszenia armatorów rybołówstwa rekreacyjnego prosiły pana ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej o przygotowanie przepisów umożliwiających pomoc dla naszego sektora w sytuacji, gdyby dotknęły nas drastyczne ograniczenia w naszej działalności. Taka sytuacja nastąpiła z dniem 1 stycznia 2020 r., gdy wprowadzono całkowity zakaz połowów dorsza na Bałtyku wschodnim. W tym momencie nasze jednostki stały się bezwartościowe, przestały być sprzedawane. Nic z tymi jednostkami nie możemy zrobić, np. przystosować ich do innej działalności. One po prostu stoją w większości na sznurkach. A pozostali armatorzy w sezonie letnim biegają po plaży, sprzedając lody.

Możemy mówić o panu komisarzu UE, któremu przedstawiciel rządu zadał pytania na temat możliwości finansowania rybołówstwa rekreacyjnego na posiedzeniu komitetu monitorującego w grudniu 2019 r., bo też to zostało poruszone. Jaka jednak mogła być odpowiedź, jeżeli strona rządowa nigdy oficjalnie nie wnioskowała o ujęcie go w środkach pomocowych EFMR? Rozmowy, które się toczyły, były tylko wspomnieniem, ale oficjalnie nikt nie wystąpił w naszej obronie.

Co mamy myśleć o wywiązaniu się ze swoich obowiązków przez pana ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, gdy jesienią 2019 r. stowarzyszenia wypracowały z panem ministrem Kowalczykiem zakres pomocy ze środków na ochronę środowiska? Potrzebny był tylko projekt, wysłany ponoć przez ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej do Ministerstwa Środowiska. Okazało się, że pan dyrektor Wrona wrzucił ten *draft* do szuflady, czekając aż nastąpi zmiana ministra. Nastąpiła zmiana ministerstwa oraz ministra i zostaliśmy nadal pozostawieni bez środków. Oświadczenie pana ministra środowiska zostało wysłane na ręce pana przewodniczącego Sawickiego w 2020 r. Czytamy w nim, że żadne wnioski ani też prace z MŚ na temat finansowania rybołówstwa rekreacyjnego nie były i nie są prowadzone, więc nie rozumiemy absolutnie tej sytuacji.

Również odpowiedź, którą otrzymaliśmy z KE, wyjaśnia, że strona rządowa ostatni raz składała wnioski o zmianę w EFMR w 2018 r. Nie dotyczyło to rybołówstwa rekreacyjnego. Pszczółki pana premiera pracowały bardzo ciężko, produkując tony projektów i oświadczeń, aby w efekcie pokazać, że nic nie zrobiono w naszej sprawie.

Obecnie jesteśmy pod koszulą przysłowiowego Murzyna, tylko w dolnej części. Odsyła się nad od MRiRW do MI i z powrotem do MRiRW, twierdząc, że jesteśmy przewoźnikami, a przecież jesteśmy ujęci w ustawie o bezpieczeństwie morskim i w ustawie o rybołówstwie morskim. Określeni jesteśmy jako rybołówstwo rekreacyjne również w pozwoleniach na wędkowanie naszych jednostek. Jest tam wpisane rybołówstwo rekreacyjne. Jesteśmy nierozerwalnie połączeni z morskim rybołówstwem rekreacyjnych, bo bez nas takie rybołówstwo by nie istniało. W związku z tym domagamy się od pana premiera niezwłocznego podjęcia decyzji w celu rozwiązania oczywistych i niezbędnych problemów armatorów rybołówstwa rekreacyjnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję uprzejmie. Poproszę następną osobę o zabranie głosu. Proszę również o przedstawienie się na początku.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Andrzej Antosik:

Andrzej Antosik, prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego. Witam wszystkich.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, zostałem dwa razy wywołany jakby do tablicy. Chcę się najpierw odnieść do wypowiedzi pani dyrektor z MI na temat rozmów, dialogu i negocjacji z KE w celu wpisania nas jako beneficjentów. Potwierdzam też, że w grudniu 2019 r. po posiedzeniu Komisji Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej zorganizowało spotkanie komitetu monitorującego, na które

zostaliśmy zaproszeni. Byli rybacy i przedstawiciel Dyrekcji Generalnej do spraw Gospodarki Morskiej i Rybołówstwa (DG MARE). To była typowa ustawka, żeby nam pokazać, zaprezentować, że rybacy absolutnie nie pozwolą ruszyć swojej działki z EFMR i że KE przedstawi nam, że niestety, ale nie jesteśmy beneficjentami. Tak też się stało. Wysłanie mnie przez MGMiŻŚ do Brukseli miało na celu tylko pokazanie i utwierdzenie, że KE nie jest przychylna temu, żeby zgodzić się na wsparcie naszej branży. Jak potwierdziła tutaj pani dyrektor, wnioski naszego rządu do KE, rozmowy i dialog nie były w ogóle prowadzone w naszej sprawie. Jedyne pismo, które znamy, w grudniu zeszłego roku pan dyrektor Wrona przekazał do przewodniczącego Komisji Rybołówstwa, ale Parlamentu Europejskiego. Nie rozmawiał z komisarzem.

Faktycznie byłem u dyrektora gabinetu komisarza Sinkevičiusa, rozmawiałem na ten temat i zapoznawałem go z tragiczną sytuacją naszej branży. Była też tam pani zastępczyni dyrektora Wrony. Chodziło tylko o poinformowanie komisarza z naszej strony. Jeżeli pani dyrektor myśli, że to były jakieś prośby czy negocjacje, to nie, ale jednocześnie pani dyrektor z MGMiŻŚ otrzymała informację, że komisarz będzie potrzebował w takim razie danych na temat sektora, branży, poniesionych szkód, liczby armatorów, jednostek. Takie dane ministerstwo zaczęło zbierać. Pan dyrektor Wrona potwierdza, że po tej naszej wspólnej wizycie z przedstawicielami ministerstwa dostał prośbę czy mailowe wezwanie, żeby takie dane przekazać, bo chodziło o oszacowanie strat. Potwierdzamy, że te dane ministerstwo ma. Zbierało je od 5 lat, od chwili wprowadzenia nas do ustawy o rybołówstwie morskim. Pani dyrektor gabinetu komisarza Sinkevičiusa potwierdziła, że jeżeli polska strona rządowa przedstawi i zaprezentuje straty branży rybołówstwa rekreacyjnego, to problem wsparcia finansowego zostanie przez komisarza rozważony. Niestety do tego nie doszło.

Teraz chciałbym się jeszcze odnieść krótko do wystąpienia pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Tak, wiem, że od 2 lat państwo rządzący odbijają piłeczkę, którą my jesteśmy. Punkt widzenia zmienia się w zależności od punktu siedzenia. Jak nasza działalność została wprowadzona do ustawy o rybołówstwie morskim, to wtedy wmawiano nam, a nasłano zresztą urzędy skarbowe, że nieważny jest kod PKD zapisany jako transport morski i przybrzeżny pasażerski, bo my tego nie robimy. Robimy rekreację, wozimy wędkarzy, organizujemy rejsy wędkarskie. Pracujemy w rybołówstwie rekreacyjnym, które jest działem rybołówstwa morskiego w ustawie o prowadzeniu działalności w rybołówstwie morskim. Obowiązują nas rozporządzenia wydane przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi, bo wtedy jeszcze nie było ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, mówiące o szczegółowych warunkach uprawiania rybołówstwa i o karach.

Jeżeli dzisiaj moją jednostką, jachtem chcę wypłynąć na morze, chociaż teraz nie mogę, to do kogo składam wniosek o wydanie pozwolenia na wykonywanie rybołówstwa rekreacyjnego? Do kogo? Do głównego inspektora rybołówstwa morskiego, panie ministrze. Komu podlega główny inspektor rybołówstwa morskiego? Obecnie ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi w Departamencie Rybołówstwa. Dostaję pozwolenie na wykonywanie rybołówstwa rekreacyjnego jako akt administracyjny, jako decyzję administracyjną rządu państwa polskiego.

Mało tego, cały czas podkreślają państwo, że pływamy jachtami rekreacyjnymi. Nie. Ustawa o bezpieczeństwie morskim rozróżnia jacht rekreacyjny od jachtu komercyjnego, a wśród jachtów komercyjnych wyróżnia trzy typy: jest jacht, który przewozi pasażerów, ale w pkt c jest jacht, z którego prowadzone są połowy rekreacyjne. Proszę więc nam nie wmawiać, że nasza działalność z punktu widzenia PKD jest w Ministerstwie Infrastruktury, bo tak nie jest. Jeżeli państwo ministrowie tego nie wiedzą, to występujemy już od pół roku do premiera, żeby tę sprawę rozstrzygnął. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę następną osobę. Proszę o przedstawienie się.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego „Sajks” Waldemar Giżanowski:

Dzień dobry, panie przewodniczący. Dzień dobry państwu. Witam serdecznie. Waldemar Giżanowski, prezes stowarzyszenia „Sajks”, Kołobrzeg. Słychać mnie w ogóle?

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Bardzo dobrze. Proszę.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego „Sajks" Waldemar Giżanowski:

Chciałem się tylko odnieść do jednej wypowiedzi pana ministra, a mianowicie chciałem sprostować jedną rzecz bardzo istotną. Nie jesteśmy absolutnie armatorami statków pasażerskich. Takimi nigdy nie byliśmy, nie jesteśmy i nie będziemy mogli być.

Panie ministrze, jeżeli chodzi o konstrukcję statków pasażerskich, przepisy są tak restrykcyjne, że nigdy w życiu nasze jednostki nie będą się mogły przebranżowić i nigdy w życiu nie spełnią warunków statków pasażerskich, które podlegają przepisom polskim. Nie ma możliwości dokonania przebranżowienia się nawet na statki typu *small commercial vessel* (SCV). Nie ma w ogóle takiej opcji.

Konstrukcyjnie nasze jednostki to są jednostki drewniane czy nawet stalowe, tylko o ile są poniżej linii wody. Nie będę w tej chwili tłumaczył, dlaczego, ale mówię krótko. Przepisy polskiego rejestru statków (PRS) na to nie pozwolą i absolutnie nie ma możliwości przebranżowienia się. Nie mamy możliwości prowadzenia innej działalności aniżeli rybołówstwo rekreacyjne. W takim układzie, jeżeli poszlibyśmy tym tokiem rozumowania, że to przewoźnik, to z całym szacunkiem, spłycając całe zagadnienie, w takim razie armatorzy kutrów rybackich są też przewoźnikami, ponieważ nie łowią sami osobiście ryb, więc taka polemika studencka mogłaby się odbywać w nieskończoność.

Mamy jeden jedyny problem. Jesteśmy naprawdę nieliczną grupą. Doszło już do sytuacji, że nasza sprawa miała być załatwiona. Wystąpiliśmy nawet do ministra rolnictwa i rozwoju wsi o przyznanie kwoty 70 mln zł jednorazowo. Szanowni państwo, nie chcemy korzystać w nieskończoność z możliwości dotowania nas. Padła zresztą propozycja samego pana ministra Gróbarczyka na spotkaniu w Wolinie, kiedy zadał nam proste pytanie: „Czego chcecie – likwidować sektor rybołówstwa rekreacyjnego typu 12 plus czy bawić się w *de minimis*?". Oczywiście stwierdziliśmy jasno i wyraźnie, że chcemy i oczekujemy pomocy jednorazowej. Do dnia dzisiejszego ten postulat podtrzymujemy. Oczywiście, że otrzymaliśmy, choć nie wszyscy, pomoc w roku 2020 na utrzymanie firm, ale nie uda nam w nieskończoność za taką kwotę utrzymać naszych firm. Mało tego, mówiłem już na poprzednim spotkaniu, że nie mamy perspektyw. Branże hotelarska, gastronomiczna czy inna mają perspektywę dalszego prowadzenia działalności gospodarczej.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, po prostu chcemy godnie zezłomować nasze jednostki po to, żeby uzyskane fundusze móc przeznaczyć na poprowadzenie innej działalności gospodarczej, która nie będzie opierała się na dorszu bałtyckim. Z naszej strony jest jedna prośba. Prosimy pana premiera, niech wreszcie wyznaczy kogoś, z kim możemy rozmawiać, bo przerzucanie nas z jednego ministerstwa do drugiego i pokazywanie nam, kim jesteśmy, a kim nie jesteśmy, nie rozwiązuje problemu. Kwota, o którą zabiegamy, naprawdę nie spowoduje zrujnowania państwa polskiego, a jednocześnie rozwiązałaby cały problem naszego Wybrzeża, jeżeli chodzi o rybołówstwo rekreacyjne. Bardzo prosimy wziąć to pod rozwagę. Jednocześnie prosimy szanownego pana przewodniczącego Komisji o to, żeby skierować prośbę do pana premiera, by wreszcie określił, kto ma zająć się naszym problemem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję uprzejmie. Czy są jeszcze przedstawiciele strony społecznej, którzy chcieliby zabrać głos? Bardzo proszę.

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Trochę techniki i się gubimy. Witam przewodniczącego. Witam szanowną Komisję. Jacek Stefański, stowarzyszenie SARR, czyli Stowarzyszenie Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego.

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, w stu procentach popieramy naszych kolegów, którzy tutaj wypowiedzieli te słowa. Zgadzamy się z nimi w stu

procentach, ale chcielibyśmy jeszcze coś dopowiedzieć odnośnie do sprawy, o której tutaj się też przewinęło kilka słów, tj. armatorów i ich rodzin, którzy nie dostali tego wsparcia od pana ministra Gróbarczyka. Dlaczego mianowicie nie dostali? Pytanie jest proste i odpowiedź też jest prosta. Mianowicie ministerstwo sporządziło to rozporządzenie na zasadzie, jak tu dać, żeby jak najmniej dać. Jak tu zrobić takie rozporządzenie? Zrobiono więc takie rozporządzenie. To rozporządzenie skrzywdziło nasze polskie rodziny, które do dzisiaj nie dostały ani złotówki i są w bardzo trudnej sytuacji. Koledzy przynajmniej mogli chociaż popłacić swoje rachunki, jakieś zadłużenia, ale większość nie dostała tego wsparcia. Co takiego stało się w tym rozporządzeniu?

Szanowna Komisjo, śmiem twierdzić, że z premedytacją zostało stworzone takie rozporządzenie, a mianowicie wprowadzono raporty połowowe. Co to są raporty połowowe? Większość państwa może nie ma takiej wiedzy, ale raport połowowy to jest tylko statystyka. To nie ma nic wspólnego z prowadzeniem tej działalności. To jest tylko statystyka dla Głównego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego, ile i jakich ryb złowiono. To wszystko, ale działalność była prowadzona i ci ludzie odprowadzali podatki. Duża część tych przedsiębiorców to były rodziny, gdzie działalność prowadzili ojciec, syn, żona, a w tym momencie te osoby są bez środków, nawet tych, które dostały wcześniej, chociaż nawet tego nie dostały.

Szanowna Komisjo, chciałbym więc powiedzieć, że rozporządzenie zostało tak zapisane, że mianowicie raport połowowy nie jest dokumentem wskazującym, określającym działalność armatorów, którzy prowadzili tzw. działalność PKD 50.10.Z. Musieliśmy mieć jakąś działalność, bo trzeba coś zarejestrować, tak? Inaczej się nie dało. Tak jak tu kolega wcześniej powiedział, wielokrotnie to monitorowaliśmy. To trwa już wiele lat. Pisaliśmy pisma do premiera, do ministra, żeby nadano PKD tej działalności, która kiedyś kilkanaście lat temu się na nowo stworzyła, a są takie sytuacje, kiedy się tworzy jakaś działalność i nadaje się jej PKD. Był w tym jednak jakiś cel, żeby nie dać PKD. Wszyscy wiemy, dlaczego nie dano. Właśnie dlatego, żeby po prostu zaistniała taka sytuacja, jaka jest teraz, w tej chwili. Dlatego się tu spotykamy, bo gdyby premier czy minister nadał PKD tej działalności, dzisiaj nie byłoby problemu.

Przepraszam, jestem troszeczkę zdenerwowany, bo taka jest po prostu sytuacja. Wiem, że dotknęło to mnie, moich kolegów i znajomych. Chcielibyśmy prosić szanowną Komisję, żeby tej sprawie się przyjrzała dogłębnie i żeby pomogła polskim rodzinom, które nie dostały tego wsparcia, jakie dostali koledzy. Niedawno z MI dostaliśmy stworzoną w ministerstwie tabelę jednostek, które dostały wsparcie i tych, które go nie dostały. Nazywam to tabelą gorszych i lepszych Polaków, lepszego i gorszego sortu. Tak nazywam tę tabelę. Mogę później przekazać przewodniczącemu listę tych armatorów, ale pewnie też może ją dostać w każdej chwili z sekretariatu.

Chciałbym tylko jeszcze tutaj wspomnieć odnośnie do raportu połowowego, że ten raport doprowadził do tego, że nie chciano uznać dokumentacji skarbowej. Nasze stowarzyszenie spotykało się w ministerstwie i prosiliśmy, żeby uznać przynajmniej dokumentację skarbową, która była rzetelnie prowadzona, a ministerstwo się na to nie zgodziło. Powiedziano, że nie, że po prostu dokumentacja skarbowa jest niczym w porównaniu z jakąś kartką, z raportem połowowym, który był składany do ogólnie dostępnej skrzynki w porcie. Każdy miał dostęp do tej skrzynki. To nie był druk ścisłego zarachowania. Tak się stało, że jedni armatorzy nie mieli jakby dostatecznej liczby tych raportów, co nie pozwoliło na to, żeby dostać wsparcie.

Z drugiej strony pamiętajmy też o tym, że armatorzy, którzy prowadzili tę działalność, pływali również z osobami, które miały tzw. indywidualne pozwolenie na połów ryb, a w tym momencie, gdy wchodzili ludzie z takim pozwoleniem czy też czarterowali jednostkę, armator nie był zobowiązany do składania raportu połowowego. Armator tej jednostki prowadził działalność i odprowadzał podatki, ale nie był zobowiązany do tego, żeby składać raport połowowy i nie musiał go wcale złożyć. Miałem wiele takich rejsów, gdzie przychodzili do mnie wędkarze, którzy wyczarterowali jednostkę na połów ryb, a oni mieli swoje własne licencje, więc nie musiałem składać raportu połowowego. Nie musiałem tego robić ani ja, ani mój syn, który pływał, ani moja córka, ani moja żona.

Oni też są armatorami, bo mieliśmy rodzinny interes, a teraz nie mamy niczego, tylko mamy długi.

Chciałbym szanowną Komisję prosić, żeby tej sprawie się przyjrzała i coś z tym zrobiła, żeby polskim rodzinom, które nie dostały wsparcia, można było w jakiś sposób pomóc, bo po prostu na to czekają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję. Chcę powiedzieć, że te emocje są w pełni uzasadnione. Myślę, że każdy z nas, kto siedzi na tej sali, je rozumie. Będziemy też oczekiwać od strony rządowej jasnych deklaracji w tych sprawach, zajęcia stanowiska i konkretnych działań.

Czy ktoś jeszcze ze strony społecznej chciałby zabrać głos? Jeśli nie, to pozwolą państwo, że przekażę teraz głos państwu parlamentarzystom. Proszę o zgłaszanie się tych osób, które chciałyby wziąć udział w dyskusji. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Dariusz Wieczorek. Panie pośle, oddaję panu głos.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, oczywiście nie ma pana ministra, więc rozumiem też i trudną sytuację pani dyrektor. Raczej nie spodziewam się, że znajdziemy odpowiedź na wszystkie przedstawione tutaj problemy, o których dyskutujemy już półtora roku, żeby była jasność.

Natomiast przyznam szczerze, że bardzo mnie irytuje stanowisko ministerstwa, o którym dzisiaj pani dyrektor powiedziała, a wcześniej mówił pan minister, pokazujące jakąś naszą wyjątkową bezradność, a mianowicie to, że decyzję o zakazie połowu dorsza to podjęła ta zła UE i nie mieliśmy na to żadnego wpływu. Jeszcze raz chcę powiedzieć. O czym państwo w ogóle mówią? Pokazujecie w ogóle brak kompetencji, jeżeli chodzi o te sprawy, bo oczywiście decyzja została podjęta z naszą akceptacją i za naszą zgodą, żeby była jasność. Moje pierwsze pytanie jest takie. Czy ze strony rządu była taka formalna zgoda, żeby zakaz dotyczący dorsza wprowadzić?

Druga rzecz to jest kwestia dotycząca tego, że tak jak inne kraje… Któryś z przedmówców tu powiedział, a przecież wiemy o tym, bo już o tym dyskutowaliśmy. Jeżeli rzeczywiście wprowadza się zakazy, bo ekologicznie jest to uzasadnione, to każdy rząd dbający o swoich przedsiębiorców, o swoich mieszkańców, mówiąc krótko, stawiał warunki dotyczące tego, jakie będą ewentualnie możliwości rekompensaty. Chciałbym się dowiedzieć, czy w latach 2019–2020, gdy trwały te wszystkie dyskusje i rozmowy, polski rząd przedstawiał w tym zakresie swoje oczekiwania, jeżeli chodzi o rekompensaty dla tych podmiotów, które tę działalność prowadziły. Prosiłbym o taki dokument, jeżeli on jest, żeby go Komisji przekazać, bo to jest praprzyczyna tych wszystkich problemów i kłopotów.

Teraz przechodząc do bieżącej sprawy, przyznam szczerze, że jestem zaskoczony dwoma rzeczami. Mianowicie pierwsza rzecz jest taka, że właściwie w roku 2020, mimo tego, że w roku 2019 się spotykaliśmy i mówiliśmy o tym, że są problemy, że są kłopoty, polski rząd popełnił *de facto* dwa dokumenty – jeden z 27 marca, a drugi to pismo ministra z 3 grudnia 2020 r. Nie ma żadnej innej działalności w tej sprawie.

W związku z tym mówię o tym tylko dlatego, żebyśmy dzisiaj już się nie samobiczowali, tylko zastanowili, co w tej sprawie można zrobić, bo jeżeli się czyta te dokumenty, to dla tych, którzy być może tego nie dojrzeli, nie jestem w stanie zrozumieć chociażby wpisu w pkt 3, że „rząd Rzeczypospolitej Polskiej podejmował działania mające na celu uwzględnienie zmian dotyczących Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego na lata 2014–2020". Czyli jest ta uchwała Rady Ministrów w sprawie przyjęcia projektu zmian programu operacyjnego „Rybactwo i morze" (PO Ryby). No i jest taka informacja o przygotowywanym w ministerstwie jakimś stanowisku rządowym. W trakcie głosowania w radzie nad wnioskiem postulat był kierowany, a nie został uwzględniony. Mamy, że „postulat nie został uwzględniony", o czym pani dyrektor też wspominała, „ale z uwagi na wyjątkową sytuację i potrzebę pilnego wdrożenia projektowanych zmian rząd RP zgodził się na dalsze procedowanie przedłożonego przez Komisję Europejską wniosku legislacyjnego, co umożliwiło jego szybkie przyjęcie", a „dzięki wprowadzonym zmianom możliwe jednak było uruchomienie pomocy w ramach PO Ryby na lata 2014–2020".

Przyznam szczerze, że konia z rzędem temu, kto jest w stanie w ogóle to pojąć i zrozumieć. To najlepiej świadczy o tym, w jaki sposób po prostu do tego podchodziliście.

Pismo pana ministra z roku 2020 oczywiście poszło, tylko moje pytanie jest takie. Z tego, co wiemy, mamy komisarza do spraw rolnictwa w UE. Prosiłbym więc panią dyrektor o informację, bo nie ma pana ministra, ile razy w tej sprawie pan minister spotkał się z komisarzem do spraw rolnictwa. Nawet zakładając, że obejmuje to inny obszar, to jednak osoba komisarza ma wpływ na to i mówi po polsku. Tak, słusznie Artur tutaj podpowiada. On mówi po polsku, w związku z czym nie byłoby żadnego problemu, żeby z nim się skontaktować. Ile razy się w tej sprawie kontaktowaliście? Jakie pisma ministerstwo do pana komisarza wysyłało, wskazując na ten problem? Ile razy spotkaliście się z europarlamentarzystami, którzy w merytorycznych komisjach PE funkcjonują? Czekałem na tę informację rządową. Mam wrażenie, że nigdzie tego nie widzę. Przecież sprawa dotyczyła UE, PE, KE. No to komisarz i europarlamentarzyści to są kluczowe osoby, z którymi się powinno dyskutować, żeby tę sprawę załatwić.

Kończąc, dzisiaj oczekiwałbym, bo Komisja już przyjęła w tej sprawie dezyderat, a mamy informację, którą oceniamy, jak oceniamy… Natomiast jest pytanie o to, co z tą sprawą zamierzają zrobić polski rząd i ministerstwo. Dzisiaj jest sierpień. Jakie działania przewidujecie do końca sierpnia? Rozumiem, że sprawa jest bardzo pilna, w związku z czym moje pytanie jest takie. Czy macie jakiś plan, jak z tej sytuacji wyjść? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Proszę panią poseł Darię Gosek-Popiołek.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Szanowni państwo, mam kilka pytań do ministerstwa, bo to, co się rzuca w oczy, to jest to, że wszyscy skupiają się na krytycznym roku 2019, tymczasem państwo tutaj jasno powiedzieli, że tak naprawdę pewne decyzje do wprowadzenia były już od roku 2015. Rozumiem, że ministerstwo aktywnie zaczęło działać wtedy, kiedy sprawa właściwie była już przegrana i kiedy wszyscy wiedzieli, że nic się nie da zrobić, ponieważ nie ma takiego programu operacyjnego i ponieważ nie ma ujętego rybołówstwa rekreacyjnego. Szczerze mówiąc, w tej sytuacji spotkanie w Brukseli wygląda więc na rzeczywiste wystawienie pana po to, żeby rybacy rekreacyjni poczuli, że są pod opieką. To znaczy, że odbył się pewien spektakl, dowiedzieliśmy się, że duży gracz tutaj nie pomoże, do widzenia.

Chciałam zapytać o to, co wobec tego było robione od 2015 r., bo wiemy, że była prośba sektora o uporządkowanie sprawy, o objęcie go pomocą, bo już wszyscy wiedzieli, że moment zamknięcia Bałtyku przed połowem dorsza musi nastąpić, bo zasoby naturalne są tak wyeksploatowane. To wszyscy wiedzieli.

Druga rzecz. Szczerze mówiąc, zaszokowało mnie także to, że zdecydowali się państwo wprowadzić jako warunek rzecz, która jest jakby nie do spełnienia dla wielu osób, które potrzebują pomocy. Wydaje mi się, że jeżeli jesteśmy w takiej sytuacji, iż wiemy, że cały sektor staje przed dokładnie takimi samymi wyzwaniami i ma dokładnie takie same problemy, to tak tę pomoc kreujemy i stawiamy takie warunki, by one były do spełnienia dla większości. Trochę nie rozumiem tej logiki, bo mamy problemy nie dwóch, trzech, tylko całej grupy, stąd moje pytanie. Dlaczego, pomimo iż pojawiały się głosy ze strony panów, że to jest warunek nie do spełnienia dla większości, ministerstwo nie siadło do stołu i być może inaczej nie sformułowało tych warunków, dając alternatywy? Wydaje mi się, że to jest kluczowe.

No i oczywiście najważniejsze pytanie, które pozostanie bez odpowiedzi, bo nie ma pana ministra, to jest pytanie otwarte. Na co wobec tego można liczyć? Na co panowie mogą liczyć w przyszłości? Czy będą jakieś zmiany? Czy będą jakieś konkretne propozycje? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Czy któryś z chętnych jeszcze do zabrania głosu? Proszę, panie Czesławie.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Oczywiście powiem na samym początku, że te emocje są zrozumiałe. Współczuję i jednocześnie stwierdzam, że w takich dyskusjach zawsze są emocje. Nawet bardzo mi przykro i jestem poruszony tym, że panowie mówili nawet łamiącym się głosem. To są emocje uzasadnione. Zdajemy sobie sprawę, że jesteście w dramatycznej sytuacji, zważywszy na fakt, że poniesiecie oczywiście pewne koszty, jak różnego rodzaju kredyty. Przecież pamiętam, jak przystosowywaliście się do nowych warunków itd. Miała to być bardzo perspektywiczna gałąź, która miała dobre perspektywy. Pamiętam też, jak pomagaliśmy. Pamiętacie podatki VAT, które was w jakimś momencie praktycznie zdołowały i mogły przyprawić o ból głowy? Poprawiliśmy to również. Pamiętacie też, że obniżyliśmy opłaty za pozwolenia itd. Te emocje są zrozumiałe.

Natomiast trzeba też powiedzieć, że w sposób dość racjonalny musicie przyjąć pewne argumenty. Tego, co mówi totalna opozycja, można słuchać. Wiadomo, że ona może mówić, bo za nic nie odpowiada i praktycznie cały czas sieje jakiś taki zamęt, bo sam fakt, że… No co Polska mogła zrobić przy zamykaniu wschodniej części Bałtyku? Przecież wszystkie państwa i organizacje o to wręcz apelowały do KE, bo KE decyduje właśnie o Bałtyku, a nie Polska. To jest wspólna polityka rybołówstwa w ramach wspólnej polityki rolnej. Tak mówią traktaty unijne. Wasza dezynwoltura polityczna, a i też – powiedziałbym – w kwestii ignorancji naukowej, to jest po prostu porażająca, ale przejdźmy do pewnych faktów.

Przecież byłem w PE i wiem, jak traktowano rybołówstwo rekreacyjne. Proszę państwa, o rybołówstwie rekreacyjnym nie chcieli nawet słuchać w UE. Pan przewodniczący Komisji Rybołówstwa Gabriel Mato powiedział to kiedyś w kuluarach, bo w jakiejkolwiek sytuacji zawsze zadawałem pytanie: „Dlaczego nie ujmujecie rybołówstwa rekreacyjnego?”. W kuluarach powiedział tak: „Tylko w Polsce ta gałąź jest bardzo popularna. W innych państwach w ogóle się tym nie interesują”. Dlaczego? Powiedział m.in., dlaczego. Oczywiście chodzi o restrykcje, bo wszędzie przestrzegano pewnych zasad. Jeszcze powiedział coś takiego: „Państwo muszą też zrozumieć, że my być może zakażemy w ogóle rybołówstwa rekreacyjnego”, być może dlatego, że według nich w jakiś sposób wpływa to na stado i zasoby dorsza. Oczywiście to była bzdura, bo wiemy, że praktycznie 0,5% czy 1% rybołówstwa rekreacyjnego powodowało jakieś obniżenie zasobów stada dorsza, ale tak to postrzegali w Europie.

Proszę nie szukać w Europie jakiejś pomocy itd., bo KE faktycznie rybołówstwo rekreacyjne miała za nic. Po pierwsze to było marginalizowane, nikt się o nie gdziekolwiek nie upominał. Przecież byłem w specjalnym zespole do procedowania nad EFMR na lata 2021–2027. Jakiekolwiek było pytanie, to każdy je ignorował i w ogóle nie odpowiadał na to pytanie. Nikt się w ogóle nie interesował rybołówstwem rekreacyjnym, ani Niemcy, ani Szwedzi, bo tam to nie było popularne i w ogóle powszechne. W Polsce było i wiemy dlaczego.

To nie jest też tak, że nic nie robiliśmy. No zrobiliśmy właśnie. Pan minister Marek Gróbarczyk z naprawdę wielkim zaangażowaniem wyasygnował 14 mln zł. Na początku miało być nawet 20 mln. Rzeczywiście były minimalne kryteria. Niektórzy ich nie spełnili. Było 14 mln. Zresztą będzie prawdopodobnie odpowiadał teraz przed Najwyższą Izbą Kontroli. Szanowna opozycja tak bardzo biła brawo, że wreszcie NIK znalazł, że pan Marek Gróbarczyk wydał 14 mln niepotrzebnie, w sposób niegospodarny i nierzetelny. Takie są sformułowania. To cytuję protokół NIK. Nawet więc za to będzie odpowiadał, bo nie ma jakby perspektywy. Oczywiście nie będzie odpowiadał, dlatego że jest odpowiednie rozporządzenie i jest ustawa COVID-owa, ale wy chcielibyście, żeby odpowiadał nawet za to, że dał te pieniądze.

Jaka jest konkluzja tego wszystkiego, bo rzeczywiście jesteście pokrzywdzeni? Macie szkodę i jest to dla was dramatyczna sytuacja. Myślę, bo wiem zresztą poniekąd, że będą pewne propozycje rozwiązań, oczywiście na pewno was niesatysfakcjonujące, bo wiem, jakie propozycje was satysfakcjonują, natomiast na pewno będzie jakaś propozycja. Rzeczywiście nie można was zostawić w takiej sytuacji, praktycznie wręcz dramatycznej. Oczywiście niektórzy mogli jednostki zezłomować, a w tych 14 mln było też to, że można było zmienić

swoją działalność gospodarczą, ale to też jest taka – powiedziałbym – praktycznie może nawet i fikcja, dlatego że jak można takie… Chociaż teoretycznie można.

W każdym razie myślę, że nasza Komisja i w ogóle my wszyscy na pewno nie jesteśmy po to, żeby was w jakiś sposób deprecjonować, marginalizować i dołować. Na pewno będziemy przychylać się do takich rozwiązań, które po pierwsze będą zgodne z przepisami prawa, a po drugie w jakiś sposób będą rekompensowały waszą niedolę. Rybacy komercyjni dość bowiem – powiedziałbym – korzystają właśnie z EFMR, przywilejów albo rekompensat za zawieszenie działalności połowowej tymczasowe czy też trwałe w zależności od tego, jak kto tam się określił. Natomiast wy takiego przywileju nie uzyskaliście, ale nie dlatego, że rząd polski czy ministerstwo… Komisja Europejska nie zwracała na rybołówstwo rekreacyjne żadnej uwagi. Praktycznie nie wiem, czy to, żebyśmy teraz – jak mówię – tam jeździli autobusami itd., coś by przyniosło, ale to może w mojej ocenie. W mojej ocenie oczywiście nic by nie przyniosło, aczkolwiek należało takie działania czynić.

Natomiast to już do pana posła, czy KE może czy nie… A kto zamknął stocznie? Kto zadecydował o tym? Komisja Europejska zadecydowała. No tak, przez stocznie, tylko że kwestia jest taka, że tacy silni jesteście, ale stocznie w Gdyni i w Szczecinie zamknęliście, bo KE wam kazała i nie pozwoliła na pomoc publiczną.

W każdym razie, konkluduję. Rozumiem emocje i wielki dramat. Uważam, że w jakimś momencie musimy z tego posiedzenia Komisji wyjść też z taką realną nadzieją, że Komisja, rząd czy ministerstwo przedłoży propozycję chociaż minimalnego wsparcia dla was.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę, pan poseł Artur Łącki.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Stosownego wsparcia. Może nie minimalne, a stosowne wsparcie.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie przewodniczący, szanowni goście, wysłuchaliście teraz przemowy polityka. Konia z rzędem temu, kto jakiekolwiek wnioski wyciągnie po tym, co tutaj słyszeliśmy. Raczej wątpię, więc żeby nie było, są jeszcze tacy, którzy konkretnie pytają.

Mam konkretne pytanie do rządzących, czyli do ministrów i wiceministrów. Miesiąc temu przyjęliśmy jednogłośnie dezyderat, czyli i posłowie opozycji, i posłowie koalicji rządzącej. Nie będę go czytał w całości, chociaż jest krótki. Przeczytam tylko ostatni akapit: „Komisja wnosi o pilną realizację porozumienia zawartego 16 stycznia 2020 r. pomiędzy stroną rządową a Sztabem Kryzysowym Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego. Ponadto zwracamy się do Pana Premiera o ustalenie ministerstwa właściwego dla branży rybołówstwa rekreacyjnego oraz niezwłoczne podjęcie dialogu z tym środowiskiem". Pytanie moje brzmi: Czy cokolwiek w tej kwestii zostało zrobione? A proste pytanie: Czy to w ogóle trafiło już na posiedzenie rządu? Czy to nadal jest na naszej stronie, a pan minister Gróbarczyk sobie na to popatrzy, rzuci w kąt czy do szuflady i znowu tak zostanie? Czy cokolwiek w tej kwestii zrobili rządzący?

Drugie pytanie. To jest lista, którą rozesłaliście do armatorów. Na liście po tej stronie są ci, którzy dostali – jest ich 70, a po tej stronie ci, którzy nie dostali – jest ich 62. Skoro pan minister Gróbarczyk złamał ustawę budżetową i znalazł 14 mln dla 70 armatorów, licząc dobrze, to dla 62 potrzebuje 12 mln. Naprawdę rząd polski nie może znaleźć 12 mln zł, żeby wspomóc wszystkich armatorów, a nie tworzyć specjalne warunki, bo może akurat ktoś jakiegoś warunku nie spełni i go od razu odstrzelimy? Przecież to jest chore. A 12 mln to jest mniej więcej tyle, ile pewnie bierze pięciu członków rady nadzorczej Orlenu. Pytanie w takim razie konkretne. Czy w ogóle na posiedzenie Rady Ministrów wpłynęła sprawa takiego dołożenia się, aby można był wesprzeć tych 62 armatorów, którzy nie dostali żadnego wsparcia? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę pana przewodniczącego Artura Szałabawkę.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Szanowni państwo, pan poseł Łącki przecież uczestniczy w posiedzeniach Komisji. Miesiąc temu wspólnie podjęliśmy decyzję o wystosowaniu dezyderatu do rządu, tak? Dwa tygodnie temu. Jest czas do 23 sierpnia na odpowiedź i na zajęcie stanowiska przez rząd, więc po pierwsze nie rozumiem tego tonu. Tak samo nie rozumiem zapytań pana posła Wieczorka, bo to możemy sobie w taki sposób rozmawiać, ale jak mamy mówić o konkretach, to konkretnie po 23 sierpnia może pan zadawać kolejne pytania, jak będzie odpowiedź rządu. Uważam, że na tę chwilę ta polityczna dyskusja jest troszeczkę niepotrzebna. Potrzebne były te kolejne słowa armatorów. Natomiast dyskusja polityczna przed odpowiedzią na dezyderat nie ma dla mnie najmniejszego sensu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu. Czy jeszcze ktoś z posłów czy strony społecznej chciałby zabrać głos w tej fazie? Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Andrzej Antosik:

Andrzej Antosik. *Ad vocem* chciałem odnieść się do uwag posła Hoca.

Panie pośle, pamiętamy pana pomoc. Jeszcze pamiętam pana pomoc w opozycji odnośnie do szkoły podstawowej w Dąbkach. Niejednokrotnie dziękowaliśmy, ale ta pomoc polegała na tym i tylko na tym, że władza poprzednia, poprzednicy Prawa i Sprawiedliwości, wprowadziła nam do salonu kozę, a władza PiS wyprowadziła tę kozę z pana pomocą, panie pośle. Pamiętamy, ale pamiętamy też to, że od półtora roku nie mamy żadnego kontaktu ani z panem, ani z ministrem Markiem Gróbarczykiem. Co się stało od podpisania porozumienia w styczniu 2020 r.? Pytamy, co się stało. W pismach pytamy. Nic. Władza po prostu przestała rozmawiać i słuchać suwerena.

À propos kwoty minister wielokrotnie głosił wszem i wobec, że przygotował 20 mln, żeby zaspokoić najpilniejsze potrzeby jednoroczne, bo to było tylko na rok, nie na 5 lat, a teraz perspektywa zamknięcia jest na 5 albo 7 lat. Ministerstwo szacowało. A 200 tys. na jednostkę to nie jest dużo. To są utracone średnie przychody. Ministerstwo szacowało, ale też zagwarantowało sobie w ustawie 12,5 mln dla naszego środowiska, dla branży, a nie 20 mln. W wezwaniu publicznym było 20 mln, w ustawie 12,5 mln. Pan minister z dyrektorem Wroną tak tworzył rozporządzenie, aby warunki dopasować do 12,5 mln. Udało mu się. Brawo. Podpierał się, że uzgadniał ze środowiskiem. Nie uzgadniał tego. Po prostu dokonano manipulacji.

Tak samo jak manipulacji w tej chwili tutaj na posiedzeniu dokonał minister rolnictwa i rozwoju wsi, tłumacząc w piśmie do nas i do pana przewodniczącego Komisji, że ta pomoc to nie była COVID-owa, tylko ze względu na zakaz połowu dorsza. A jak z tego wybrnął? Ano tak, że armatorzy nie mogą wykonywać połowów rekreacyjnych, w których jest podany dorsz. Tak to sprytnie sobie powiązał. My wiemy dokładnie, bo w ustawie jest uzasadnienie. Ta pomoc ze względu na to, że nasza działalność nie była ujęta w tarczy antykryzysowej, że nasza działalność była zawieszona albo skończona od 1 stycznia 2020 r. zgodnie z propozycją, za sugestią pana ministra Gróbarczyka, która padła na tutaj na grudniowym posiedzeniu Komisji… A pomoc należała się tym, którzy 1 marca 2020 r. mieli czynną działalność. Jak mieliśmy mieć czynną, jak zawiesiliśmy od 1 stycznia? Dlatego dzięki Kancelarii Prezesa Rady Ministrów znalazła się furtka, żeby w ustawie dopisać naszą działalność ze względu na brak możliwości jej prowadzenia z uwagi na pandemię COVID. Tylko tyle i aż tyle. Proszę, panie pośle, nie przeinaczać faktów i nie mówić, że ta pomoc była wystarczająca czy duża.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Tak nie powiedziałem.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Andrzej Antosik:

Kalkulowaliśmy 150 mln. Nasze szacunki były na bazie danych z Morskiego Instytutu Rybackiego, bo MIR od 5 lat gromadzi dane odnośnie do rybołówstwa rekreacyjnego. Jeżeli pomnoży pan 5 lat przez szacunkową utratę wpływów, przychodów – 30 mln, to daje 150 mln. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Proszę, teraz przystępujemy do odpowiedzi na zadane pytania. Może w tej fazie wystarczy. Proszę panią dyrektor Mariolę Chojnacką z MI.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Faktycznie moje odpowiedzi będą miały charakter merytoryczny, nie zaś polityczny, bo taki jest zakres mojej odpowiedzialności. Natomiast bez wątpienia pewne rzeczy wymagają sprostowania i wyjaśnienia. Pozwolę sobie się do nich krótko odnieść.

Jeżeli chodzi o pierwszą wypowiedź pana Andrzeja z Kołobrzegu, to powiem tak. Na 58 pozytywnie rozpatrzonych wniosków, a więc tych podmiotów, które otrzymały dotację, zaledwie przy 4 z tych wniosków dokonano likwidacji jachtów, czyli *de facto* pomoc została skierowana na przebranżowienie i bardzo dobrze. Powiedzmy sobie szczerze, że ta pomoc generalnie temu miała służyć, żeby można było wykorzystać środki na zmianę formuły swojej działalności. Zaledwie 4 jachty zostały zlikwidowane. To jest bardzo ważna informacja.

Druga rzecz. Rzeczywiście w porozumieniu, jakie państwo podpisywali, porozumiewając się na różnych spotkaniach, zażądaliście jako faktu tego, że każdy z armatorów powinien otrzymać kwotę 1 mln zł. To również zostało w waszym porozumieniu przez was zadeklarowane i potwierdzone. Tak wynika z treści tego porozumienia. Niestety tych warunków spełnić nie możemy. Było to porozumienie, jakie panowie podpisywali, na które powołujecie się zarówno na poprzednim posiedzeniu Komisji, jak i na ostatnim. Państwo tym porozumieniem się posługiwali. Niestety tych warunków po 1 mln zł… Taka była zasada.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Bardzo proszę o spokój.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

Dobrze. Teraz jeżeli chodzi o warunki, jakie zostały ustalone w rozporządzeniu ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, to jest bardzo krzywdzące, jak mówi się, że one zostały przygotowane, żeby nie dać pieniędzy. Potwierdzam, że na ten cel przewidzianych było 20 mln zł z możliwością rozszerzenia tej kwoty, natomiast faktycznie wydatkowano kwotę 14 mln, a więc 6 mln zostało zwróconych, dlatego że nie zostały spełnione warunki. Mówienie, że tylko i wyłącznie 12,5 mln zł było przeznaczonych na ten cel, jest po prostu nieprawdziwe.

Skoro mówimy o warunkach, jakie były ustalone z państwem, z przedstawicielami branży, właśnie w trakcie kilku spotkań, w których osobiście nie uczestniczyłam, ale uczestniczyli przedstawiciele Departamentu Rybołówstwa, państwo mieli również okazję zgłosić swoje postulaty w tym zakresie. Wiem, że warunki były z wami konsultowane. Pozwolę sobie powiedzieć o tych trzech warunkach, jakie trzeba było spełnić, a państwo sami ocenią, czy rzeczywiście te kryteria były tak bardzo niemożliwe do spełnienia. Po pierwsze udokumentowane wydanie pozwolenia na wykonywanie połowów rekreacyjnych, po drugie sporządzanie raportów połowowych i po trzecie co najmniej 18 potwierdzonych zaświadczeń o odbyciu rejsów. Państwo doskonale pamiętają te rozmowy i 18 rejsów, które przeliczaliśmy – 18 rejsów w ciągu 7 miesięcy to średnio 2,5 rejsu na 1 miesiąc.

Głos z sali:

Mówiliśmy o raportach, a nie o rejsach. Niech pani nie opowiada głupot.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

Mówię na temat…

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Proszę o spokój. Naprawdę szanujmy się.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

Mówię o kryteriach, jakie zostały ustalone i na podstawie czego.

Głos z sali:

Przepraszam bardzo, ale pani nie słuchała.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

Mogą państwo zwrócić się do pracowników Departamentu Rybołówstwa, którzy uczestniczyli w tych rozmowach. Na podstawie rozmów z państwem te kryteria zostały ustalone. To są te trzy kryteria, które…

Głos z sali:

Albo pani nawet nie czytała tego, albo specjalnie…

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Naprawdę proszę nie przerywać.

Głos z sali:

Pan wybaczy emocje.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

Naprawdę mówienie o tym, że te kryteria zostały tak napisane, żeby tej pomocy państwu nie udzielić… Są nieprawdziwe. Na pomoc przeznaczono 20 mln. Zdołaliśmy wydać 14 mln, ponieważ pozostałe wnioski nie spełniały określonych, ustalonych wspólnie z państwem kryteriów.

Teraz chciałabym odpowiedzieć również panu posłowi Wieczorkowi, który opuścił nasze spotkanie. W dokumentacji, którą przekazało MRiRW, znajdują się dokumenty i jest stanowisko w sprawie właśnie połowów rekreacyjnych i ograniczania możliwości poławiania dorsza na Bałtyku. Tam jest mowa o stanowiskach i z notatek ze spotkań można wyczytać, jakie było stanowisko ministra właściwego wtedy do spraw gospodarki morskiej czy rybołówstwa.

Jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie pana posła Łąckiego w zakresie tego, czy pan premier już zwołał posiedzenie Rady Ministrów w tej sprawie, nie jestem w stanie na ten temat odpowiedzi udzielić. Myślę jednak, że panowie posłowie mają świadomość tego, jak wygląda procedura zwoływania Rady Ministrów i kto decyduje o tym, czy stanie się to przedmiotem posiedzenia Rady Ministrów. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dobrze. Dziękuję. Czy w tej fazie jeszcze pan minister Ryszard Bartosik chce odpowiedzieć?

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Dziękuję. Myślę, że pani dyrektor wyjaśniła całe zagadnienie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Tam strona społeczna jeszcze chciała się wypowiedzieć, tak?

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Andrzej Antosik:

Można?

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Proszę bardzo.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Andrzej Antosik:

Andrzej Antosik. Tylko krótkie sprostowanie.

Do pani dyrektor. W uzasadnieniu ustawy jest 12,5 mln dla sektora rybołówstwa rekreacyjnego. Tyle podano. Nie 20 mln i nie 14 mln.

Po drugie, mamy odpowiedź dyrektora Wrony, w jaki sposób dokonał przeliczenia uzgodnionej liczby rejsów na to, co zostało zapisane w rozporządzeniu. Aha, bo petycję składaliśmy w ogóle we wrześniu. Odpowiedź dostaliśmy 15 kwietnia. Dyrektor tak odpowiada: „W zakresie uwagi zgłoszonej w trakcie prac legislacyjnych, aby pod uwagę w udzielonym wsparciu brane były jedynie jednostki, które dokonały 90 rejsów w ostatnich 5 latach, należy stwierdzić, że w czasie tworzenia rozporządzenia dokonano transpozycji ww. uwagi do tekstu poprzez wskazanie, że warunkiem uzyskania pomocy będzie odbycie co najmniej 18 rejsów potwierdzonych zaświadczeniem Głównego

Inspektora Rybołówstwa Morskiego o złożonych raportach połowowych w ciągu każdego roku". Daje to różnicę? Daje. Po prostu poprzez dokonanie transpozycji 7,5 mln nie zostało wypłaconych, a 50 armatorów skrzywdzono. Tylko poprzez dokonanie transpozycji. Podzielono 90 na 5, co dało 18 w roku. Jak pani wie, było wielu takich armatorów, że brakło im 1–2 rejsów ze względu na to, że remontowali kuter albo w ostatnim roku nie było pływania, bo już dorsza nie było. Przez 15 lat armator pływał i zarabiał. W ostatnim, jednym roku zabrakło mu jednego rejsu i nie dostawał wsparcia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy jeszcze? Proszę bardzo.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego „Sajks" Waldemar Giżanowski:

Waldemar Giżanowski, prezes stowarzyszenia „Sajks", Kołobrzeg.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nie zgadzam się absolutnie na manipulowanie i przekłamywanie faktów. Nigdy środowisko armatorów nie zgadzało się z taką propozycją i nigdy nie było propozycji ze strony rządowej podczas opracowywania przepisów wykonawczych do rozporządzenia, żeby było 18 rejsów w roku w ciągu 5 lat. Stanowisko naszego środowiska było jasne – 90 rejsów w okresie 5 lat. Takie było uzgodnienie. O 18 rejsach w ciągu każdego roku dowiedzieliśmy się ostatniego dnia przed wprowadzeniem przepisów wykonawczych. Zaraz na drugi dzień się pokazały przepisy wykonawcze bez możliwości naszej ingerencji. Niech pani dyrektor nie mówi tutaj ludziom, że uzgadnialiśmy to z ministerstwem i te przepisy wydane zostały w oparciu o zgodę naszego środowiska. Absolutnie tak nie było. Podział na 18 rejsów w skali roku wyeliminował większość armatorów.

Tak samo jak postulowaliśmy jedną rzecz, żeby armatorzy, którzy tylko i wyłącznie pływali i łowili w obrębach wód duńskich przy wyspie Bornholm, absolutnie nie mieli obowiązku składania żadnych raportów połowowych. Tego nie było, dlatego że nie były to rejsy na wodach polskich. Niestety ci armatorzy też nie mogli się wykazać żadnymi dokumentami fiskalnymi. Nie przeszło to. Odwoływaliśmy się nawet. Jak mówię, nie mogli, oprócz raportów, prawda? Przepraszam bardzo. Oczywiście raportami się mogli wykazać, ale nie były honorowane żadne dokumenty fiskalne. Tak to uściślijmy. W tym momencie mówienie o tym, że ministerstwo było takie dobre i tak bardzo dobrze chciało dla naszego środowiska, jest fikcją.

Bardzo prosiłbym, nie bawmy się w rozgrywki polityczne. Po prostu pomóżcie nam wszyscy, jak tutaj siedzicie. Tylko i wyłącznie rozwiążmy ten problem. Nas jest bardzo mało. My nie chcemy pomocy wieloletniej. Chcemy jednorazowo móc zlikwidować nasze jednostki. Nieprawdą jest, że możemy je przebranżowić. To jest nierealne, szanowni państwo. Tego absolutnie nie przepuszczą żadne przepisy prawa polskiego. To tyle. Bardzo prosiłbym, trzymajmy się rzeczywistości i faktów. Mamy na wszystko dokumenty.

Tak samo jak nigdzie w naszym porozumieniu z 16 stycznia 2020 r. nie ma żadnej mowy o tym, że chcemy po 1 mln dla każdego armatora. Bardzo proszę panią dyrektor, żeby nie przeinaczała faktów. Mam to porozumienie. Nie będę go czytał. Jeżeli pani sobie życzy, to dam je pani do wglądu, bo po prostu w tym momencie dobrze byłoby się z nim zapoznać i dopiero potem wypowiadać się publicznie. Tak to wygląda, szanowni państwo. Mało tego, mówiliśmy w tym porozumieniu o kwocie 150 mln zł, która miała zabezpieczyć armatorów, rodziny, członków załóg, pracowników. To była kwota łączna. Ostatnia kwota, o jaką prosiliśmy jako armatorzy, to kwota 70 mln zł, o którą prosiliśmy MRiRW, wiedząc o tym, że rząd nie ma pieniędzy, bo słyszeliśmy to cały czas. Nie jest to kwota, która nie jest do zorganizowania. Bardzo jednak prosimy o jedną jedyną rzeczy. Zostawmy animozje polityczne na boku, a po prostu spróbujmy rozwiązać ten problem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani dyrektor chciała odpowiedzieć. Proszę bardzo, pani Mariola Chojnacka.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

Tak. Jeśli można, chciałabym zapytać, jakie grono państwo reprezentują. Jaka to jest liczba bezwzględna?

Wiceprezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego „Sajks" Andrzej Walaszczyk:

Sto kilka jednostek.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

150. Nie?

Wiceprezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego „Sajks" Andrzej Walaszczyk:

Nie, 108.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

No więc chcę powiedzieć, że w porozumieniu jest mowa o 150 mln.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Andrzej Antosik:

Na rok podpisania porozumienia było 120 jednostek.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Bardzo prosiłbym o nieprzerywanie i jak już, to jedną osobę. Tu pan się zgłasza. Proszę bardzo.

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Dziękuję, panie pośle. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, trochę emocje już mi opadły. Może będę mówił troszeczkę innym głosem, a przynajmniej się postaram.

Pani dyrektor, mam do pani pytanie. Dlaczego ministerstwo tak się broniło przed dokumentacją skarbową, a za każdym razem chciało uznać tylko i wyłącznie raporty połowowe jako statystykę? Czy dla ministerstwa dokumentacja skarbowa, która jest rzetelnie prowadzona na podstawie kas fiskalnych, faktur i innych dokumentów skarbowych, to jest świstek papieru w porównaniu do papieru, który jest wrzucany do skrzynki i nie jest monitorowany ani po prostu w jakikolwiek sposób zabezpieczony, a jest tylko i wyłącznie statystyką? To się ma tak właśnie, że nie chcecie uznać dokumentacji skarbowej. Przecież to się w głowie nie mieści, co pani mówi. To się po prostu w głowie nie mieści. Nie można w ten sposób załatwiać sprawy.

Właśnie w ten sposób ministerstwo skrzywdziło wiele polskich rodzin, które nie dostały nawet tego najniższego wsparcia, którym niby chcieliście nam pomóc, którego chcieliście nam udzielić. Z tego, co koledzy mówią, wszystko wychodzi na jaw, że nie chcieliście dać tych pieniędzy, by po prostu tym ludziom pomóc. Tak się stało.

A teraz mam pytanie do pana posła Hoca. Panie pośle, mówi się po prostu, na wasze szczęście, a na nasze nieszczęście, że jesteśmy taką nieliczną grupą, ale my też jesteśmy Polakami, mieszkamy w tym kraju, żyjemy tutaj. Chciałbym powiedzieć panu, że gdyby tu dzisiaj byli górnicy, to by pan z nimi tak nie rozmawiał. Dzisiaj pan by inaczej o tym mówił. Szanuję górników, ale byłaby tutaj dziś inna rozmowa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Bardzo dziękuję. Chęć zabrania głosu zgłosił tutaj jeszcze pan europoseł Kuźmiuk. Proszę bardzo.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Ale co takiego powiedziałem? Co powiedziałem?

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

No wie pan co…

Poseł do Parlamentu Europejskiego Zbigniew Kuźmiuk:

Dobrze. Dziękuję bardzo. Słucham dyskusji z zainteresowaniem i z przejęciem. Wyjaśnienia pani dyrektor są niezwykle konkretne. Skoro resort dysponował kwotą 20 mln zł i zwrócił, jak rozumiem, 7,5 mln czy 6 mln, to czy jest możliwość odzyskania w jakiś sposób tej kwoty i usatysfakcjonowania tych, którzy do tej pory pomocy nie otrzymali? Jeżeli rzeczywiście jest dezyderat i ta sprawa ma być jakoś polubownie załatwiona, żeby przynajmniej na minimalnym poziomie straty zainteresowanych zostały uwzględnione, to czy istnieje budżetowo taka możliwość, żeby do kwoty 20 mln powrócić i spróbować usatysfakcjonować także tych, którzy pomocy do tej pory nie otrzymali? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze? Tu pan poseł Czesław.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Panie przewodniczący, *ad vocem*. Przecież w swojej przemowie mówiłem, że rozumiem emocje. Mówiłem, że jesteście poszkodowani. Mówiłem o dramatycznej sytuacji. Mówiłem też, że są stosowne propozycje, oczywiście może niesatysfakcjonujące, żeby w jakiś sposób to unormować. Potem pan mówi, że obrażałem ludzi i jestem… To jest po prostu właśnie takie nieporozumienie. Jak można rozmawiać, jeśli człowiek szczerze mówi, pewne kwestie przytaczam, po czym siedzący obok mnie kolega mówi, że obrażałem itd. To jest po prostu…

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Nie powiedziałem o obrażaniu.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

No ale że – nie wiem – poniżałem czy uwłaczająco mówiłem. Przecież to jest po prostu właśnie to. Dlaczego z panem Andrzejem Walaszczykiem zawsze pięknie się rozmawia, jak z panem Antosikiem i innymi ludźmi? Natomiast niektórzy rozmawiają z pozycji wręcz innej, której nie musielibyśmy się spodziewać, że tak powinno być. Przecież rozumiemy was. Jak pan mówi, jesteśmy wszyscy ludźmi, wszyscy jesteśmy Polakami i każdy będzie w jakiś sposób na pewno przedstawiać jakieś propozycje. Jak pan przewodniczący Szałabawka powiedział, dopiero po 23 sierpnia, ale na pewno są propozycje, bo wiem, że będą propozycje. Dlaczego więc w takim razie się na moje słowa obrażacie?

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pani dyrektor. Proszę. Może to już ostatni głos.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

Dziękuję bardzo. Odpowiadając panu europosłowi, powiem tak. Ze względu na to, że budżet mamy roczny, a więc środki były zaoszczędzone z części budżetowej 21 – Gospodarka morska, jak mówiliśmy zresztą od samego początku, to te środki z końcem roku musiały zostać zwrócone do budżetu. Mamy w tej chwili budżetowanie roczne, czyli nie ma możliwości sięgnięcia po te pieniądze. Pozwolę sobie już tak to zakończyć.

Oczywiście nie chcę tutaj dziś mówić o dalszych krokach, jakie będą podejmowane, jeżeli chodzi o rząd, w zakresie pomocy dla państwa, bo to nie jest przedmiot tego dzisiejszego posiedzenia Komisji. Natomiast ze względu na to, że na posiedzeniu Komisji powiedziano mi, że nie znam tego dokumentu, który państwo przedłożyli, chcę powiedzieć, że w tym dokumencie, czyli w porozumieniu, jakie zostało podpisane między państwem 16 stycznia 2020 r., w pkt 3 jest napisane, że strona społeczna określa całkowitą szkodę – w zakresie środków finansowych potrzebnych na cel określony w porozumieniu – na kwotę 150 mln zł. Jeżeli państwo sami określają liczbę armatorów na około 120, to chciałam powiedzieć, że rachunek nie jest trudny. Proszę więc nie mówić, że nie znam tego dokumentu, bo go bardzo dobrze znam i o nim właśnie mówiłam. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Bardzo dziękuję. Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Przechodzimy do punktu drugiego. Proszę o zreferowanie tego punktu w pierwszej kolejności pana ministra Wojciecha Skurkiewicza z Ministerstwa Obrony Narodowej, który dosyć długo czeka.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciech Skurkiewicz:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w istocie gospodarzem przedmiotowej sprawy jest MON, ale myślę, że tutaj będziemy się również posiłkować wsparciem pana dyrektora z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, rozporządzenie ministra obrony narodowej z 21 maja 2021 r. w sprawie stref zamkniętych na morskich wodach wewnętrznych oraz na morzu terytorialnym Rzeczypospolitej Polskiej zostało przyjęte w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw wewnętrznych oraz ministrem właściwym do spraw gospodarki morskiej. Stanowi ono wykonanie upoważnienia ustawowego zawartego w art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 21 marca 1991 r. o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej. Szanowni państwo, główną przyczyną wprowadzenia przedmiotowej regulacji jest konieczność stworzenia podstaw prawnych do utworzenia stref zamkniętych na stałe oraz zamkniętych na czas określony dla żeglugi i rybołówstwa morskiego, a także określenia warunków i okoliczności umożliwiających jednostkom pływającym przejście przez właśnie takie strefy.

Wysoka Komisja otrzymała wyjaśnienia i materiał ze strony MON, więc pozwolę sobie pokrótce przedstawić informację, że regulacja ta wprowadza trzy nowe strefy, które wynikają z potrzeb w zakresie bezpieczeństwa państwa.

Strefa nr S-8, zamknięta na stałe dla żeglugi i rybołówstwa, zlokalizowana jest na wschód od wejścia do portu Gdańsk Nowy Port. Zabezpiecza ona ważne aspekty działalności i ochrony jednostki wojskowej stacjonującej w rejonie basenu Westerplatte w porcie morskim Gdańsk. Te działania są związane z potrzebami bazy wojsk specjalnych, która jest tam właśnie zlokalizowana.

Druga strefa nr S-GDW, zamknięta dla stałe dla żeglugi i rybołówstwa, zlokalizowana jest również w obszarze wód basenu Westerplatte w Gdańsku. Jest strefą zamkniętą na stałe dla jednostek pływających z wyłączeniem żeglugi jednostek pływających służb państwowych, które realizują zadania służbowe oraz jednostek pływających kierowanych do tej strefy przez Straż Graniczną i pozostających w tej strefie pod jej nadzorem.

Kolejna trzecia strefa, która – jak rozumiem – jest przyczynkiem do naszego dzisiejszego spotkania na posiedzeniu Wysokiej Komisji, to strefa nr S-9. Jest ona zamknięta na stałe dla żeglugi i rybołówstwa. Została ustanowiona z inicjatywy i na wniosek ministra spraw wewnętrznych i administracji z uwagi na kwestie związane z ochroną granic. Zlokalizowana jest w bezpośredniej bliskości granicy morskiej pomiędzy Polską a Federacją Rosyjską na Zalewie Wiślanym. Dodam, że to jest analogiczne do strefy, która została wprowadzona przez Federację Rosyjską po rosyjskiej stronie naszej granicy. Spełnia ona funkcję prewencyjną w eliminowaniu przypadków nieświadomego przekraczania granicy państwowej, które wynikają z nieznajomości akwenu, sytuacji hydrometeorologicznej itp. Tym samym zapewnia porządek prawny na odcinku polsko-rosyjskiej granicy państwowej na Zalewie Wiślanym.

Szanowni państwo, kolejna rzecz. Chciałbym zwrócić uwagę, że w sprawie ustanowionej strefy nr S-9 na Zalewie Wiślanym, zamkniętej dla żeglugi i rybołówstwa, do ministra obrony narodowej wpłynął szereg wystąpień i pytań, jak również pism, m.in. z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajowej Izby Gospodarki Morskiej, urzędów miejskich w Elblągu i Braniewie, Urzędu Gminy w Braniewie oraz od samych zainteresowanych, czyli rybaków. Z tych pism wynika, że ustanowiona strefa nr S-9 spowodowała negatywne konsekwencje dla rybołówstwa komercyjnego wykonywanego w obszarze Zalewu Wiślanego, jak również zamknęła polsko-rosyjską granicę na wodach tego zalewu.

Jako MON, mając na uwadze znaczenie sprawy oraz negatywne skutki dla lokalnej społeczności, które były podnoszone w tych wystąpieniach i pismach, zaproponowaliśmy i proponujemy wspólnie z MSWiA nowelizację tegoż rozporządzenia poprzez dodanie następującego zapisu, że „uzyskanie zgody na czasowe przejście statku rybackiego zarejestrowanego w portach Zalewu Wiślanego przez zamkniętą strefę nr S-9 jest możliwe wyłącznie w celu wystawienia, opróżnienia lub zdjęcia narzędzi połowowych". Taki zapis znajdzie się w tym rozporządzeniu. Już podjęliśmy działania. Bodajże 27 czy 28 lipca minister obrony narodowej wydał zgodę na prowadzenie prac nad nowelizacją tego rozporządzenia, więc myślę, że ta sprawa będzie bardzo szybko załatwiona.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Bardzo proszę o spokój i nieprzeszkadzanie.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo. To wszystko z mojej strony.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Proszę przedstawiciela Ministerstwa Infrastruktury panią Mariolę Chojnacką.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Tak jak pan minister powiedział, minister właściwy do spraw gospodarki morskiej współpracował przy opracowaniu rozporządzenia ministra obrony narodowej w sprawie stref zamkniętych.

W wyniku prac nad kolejnymi wersjami rozporządzenia minister właściwy do spraw gospodarki zwrócił się o zmniejszenie obszaru dotychczasowej strefy nr 1a w związku z planowanym utworzeniem przejścia morskiego przez Mierzeję Wiślaną do portu Elbląg. Drugi wniosek dotyczył dopasowania wielkości stref nr S-3, S-7 oraz S-15 w związku z planowaną budową tzw. portu zewnętrznego w Gdyni. Trzeci wniosek dotyczył zapewnienia możliwości uzyskania zgody na czasowe przejścia przez strefę zamkniętą jednostkom pływającym, których działanie jest związane z ratowaniem życia i zdrowia osób znajdujących się w niebezpieczeństwie na morzu, zwalczaniem zagrożeń oraz zanieczyszczeń olejowych i chemicznych środowiska morskiego.

Do projektu rozporządzenia w wersji z 5 października 2020 r. administracja morska nie zgłosiła żadnych uwag. Dzisiaj oczywiście przychylamy się do tej propozycji, którą pan minister przedstawił. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Proszę przedstawiciela MRiRW pana Ryszarda Bartosika. Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, również zwracaliśmy się do ministra obrony narodowej o zweryfikowanie funkcjonującego rozporządzenia. Z satysfakcją przyjmujemy rozwiązanie zaprezentowane dziś przez pana ministra obrony narodowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Na koniec prosimy przedstawiciela MSWiA pana Dariusza Boguckiego. Jest? Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Spraw Międzynarodowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Dariusz Bogucki:

Działa. No tak, trafiło na teleinformatyka. Bardzo państwa przepraszam za zamieszanie. Na wstępie, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałem przeprosić w imieniu kierownictwa ministerstwa, że nie mogło wziąć udziału w dzisiejszym spotkaniu, ale powiedzmy, że informacje na temat tego, co się dzieje na odcinku naszej granicy wschodniej, która jest też zewnętrzną granicą Unii Europejskiej, to tłumaczą.

Zasadniczo już tutaj moi przedmówcy zreferowali całkowicie sprawę dotyczącą w szczególności strefy nr S-9. Dotychczas jedynym ograniczeniem w zakresie uprawiania rybołówstwa komercyjnego w polskiej części Zalewu Wiślanego było rozporządzenie

ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej z dnia 21 sierpnia 2019 r., które ustanawiało taki akwen 100 m od granicy państwowej. W praktyce okazało się to bardzo kłopotliwe. Nie ma już czasu, by opisywać tu różnorakie zagadnienia, które się z tym wiązały. Są to kwestie np. dryfujących na rosyjską stronę narzędzi połowowych czy problemów naszej Straży Granicznej, która musiała między tymi dryfującymi urządzeniami lawirować, żeby złapać tych, którzy naruszają prawa, ale nie z naszej strony, co pragnę podkreślić, bo to były jednostki płynące z przeciwnej strony.

Mając na uwadze negatywne konsekwencje dla rybołówstwa komercyjnego, które jest wykonywane na obszarze Zalewu Wiślanego, minister spraw wewnętrznych i administracji zaproponował zmianę przepisów, o której właśnie mówił pan minister Skurkiewicz. Polega ona na dodaniu przepisu pozwalającego armatorom prowadzenie w ograniczonym zakresie rybołówstwa w strefie nr S-9. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy są chętni do zabrania głosu? Bardzo proszę się przedstawić.

Wójt gminy Braniewo Jakub Bornus:

Dzień dobry państwu. Jakub Bornus, wójt gminy Braniewo.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, cieszę się, że zmiana, może po naszej małej interwencji, którą pisemnie zgłosiliśmy, jest już – że tak powiem – procedowana. Dlatego już nie będę może tutaj szczegółowo mówił o przyczynach, czemu wystąpiliśmy z taką prośbą w imieniu mieszkańców i rybaków, ale jeszcze chciałbym troszkę sprecyzować. Nie wiem, czy pan minister będzie mógł odpowiedzieć tak od razu. Chodzi mi o to, że te zgody będą czasowe. Czy np. nie można było rozważyć, żeby były bezterminowe? Jeżeli będzie to jakaś taka dodatkowa biurokracja dla naszych rybaków, to też zawsze to zabiera czas.

Drugie moje pytanie. Czy będą jakieś ograniczenia? Czy po prostu wszyscy armatorzy, którzy u nas dokonują tych połowów, będą zgody otrzymywali? Czy np. nie skończy się tak, że dostanie trzech i znowu będziemy mieli konflikt między rybakami? To takie moje dwa podstawowe pytania, które mi się nasunęły po usłyszeniu tej informacji od pana ministra. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać w tym punkcie głos? Proszę bardzo. Przedstawić się proszę.

Członek Stowarzyszenia Rybaków Łodziowych „Mierzeja" Teresa Ruksztełło:

Dzień dobry. Witam serdecznie wszystkich zgromadzonych. Jestem armatorem i rybakiem na Zalewie Wiślanym.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Proszę się przedstawić.

Członek Stowarzyszenia Rybaków Łodziowych „Mierzeja" Teresa Ruksztełło:

Teresa Ruksztełło. Szanowni państwo, trzymam w ręku dokument z Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, który jest wydawany nam, podmiotom, armatorom. To jest licencja połowowa. Drugim dokumentem, które mam w posiadaniu, a mają go wszyscy armatorzy, jest specjalne zezwolenie połowowe, które uprawnia rybaków do uprawiania tej działalności.

Od 22 czerwca nie prowadziliśmy już tam połowów. Mam pytanie. Bardzo się cieszę, że cała ta sprawa teraz zaczyna się nam już klarować. To, co było dla nas na początku tak drastyczne i szokujące. Nareszcie gdzieś tam jest dla nas jakieś źródełko i jasne światełko, ale mam pytanie. Przez tyle dni i tygodni mieliśmy straty. Czy ktoś za to odpowie? Czy ktoś nam zrekompensuje to, że nie poławialiśmy, że mieliśmy straty w tym momencie? Proszę mi odpowiedzieć.

Pozwoliłam sobie pogrzebać troszeczkę w prawie unijnym. Wiem, że podlegamy polskiemu prawu. My to doskonale rozumiemy. Rozumiemy to też jako armator i pracujący tam czynny rybak, że musimy dbać o bezpieczeństwo naszych granic, tak

jak MSWiA twierdzi, że trzeba to robić. Oczywiście zgadzam się z tym wszystkim, ale tak samo jest Karta praw podstawowych Unii Europejskiej. Pozwoliłam sobie odczytać art. 16 i 20. Karta uznaje naszą wolność prowadzenia działalności gospodarczej oraz równość traktowania zgodnie z prawem unijnym i naszym krajowym. W tej chwili to zostało mocno naruszone.

Rozumiem i cieszę się, że to wszystko idzie w dobrym kierunku, tylko pytam, czy nie będziemy po raz kolejny w jakiś sposób pomijani, bo zostaliśmy mocno pominięci. Po prostu dostaliśmy informację z góry. Mieliśmy się zabrać i nie łapać. To są nasze straty. Kto mi teraz odpowie na to pytanie, co z tymi naszymi stratami? Mamy się cieszyć? Tak, cieszymy się, ale co w związku z tym, co przez ten okres?

Mam również kolejne pytanie. Czy w przyszłości na Zalewie Wiślanym nie będą wyłączane kolejne akweny, o czym my, rybacy czynnie pracujący, będziemy się dowiadywali? Po prostu przed faktem dokonanym zostaniemy postawieni. Czy są jakieś jeszcze pomysły ministerstw i departamentów na Zalew Wiślany? A wiem, że są, bo może to akurat też wiąże się z tym wszystkim. Jest plan zagospodarowania przestrzennego Zalewu Wiślanego, który mocno, ale to bardzo mocno ogranicza nas rybaków w prowadzeniu połowów. Nie wiem, czy musiałbym skierować pytania do Ministerstwa Infrastruktury, ewentualnie prosić o kolejne rozmowy i konsultacje, bo tych konsultacji zabrakło w naszym przypadku. Oczywiście bardzo prosiłabym również o wsparcie tutaj nasz departament, któremu podlegamy. To jest Departament Rybołówstwa. Wiem, że mocno się pochylił, bo rozmawiałam z panią dyrektor. Rozumie nasze problemy.

To jest takie niewłaściwe postępowanie z polskim rybakiem, bo jesteśmy ludźmi pracy i chcemy tylko pracować, płacić podatki i bardzo ubolewamy nad odgórnymi decyzjami, które nas niestety mocno zabolały. Bardzo mocno. Bardzo dziękuję, że to idzie w dobrym kierunku, ale może zróbmy coś takiego, żeby konsultacje z branżą rybacką były jednak przeprowadzane. Jesteśmy gotowi do kompromisów, uzgodnień, rozmów. Nie chcemy toczyć wojny z nikim. Chcemy jedynie pracować i tylko tyle. Na tę chwilę dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś chciał zabrać głos? Nie widzę. Aha, proszę bardzo. Proszę się przedstawiać.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Poseł Michał Urbaniak. Dzień dobry państwu.

Cieszę się też z informacji, którą tu usłyszeliśmy od pana ministra, ponieważ faktycznie gdzieś coś zawiodło. Zawiodło na pewno na poziomie komunikacyjnym. To, na jakie grupy interesu – w dobrym rozumieniu tego słowa – wpływała decyzja ministerstwa… Dziękuję też panu dyrektorowi Mazurykowi za otwartą rozmowę w ministerstwie na temat problemu, który tutaj wyszedł i popchnięcie sprawy dalej. Mam nadzieję, że taka sytuacja w przyszłości nie będzie miała więcej miejsca. Tak jak wiemy, podsumowując też może całą dzisiejszą dyskusję, jest dalej problem po stronie armatorów połowów wędkarskich. To też naturalnie będzie do rozwiązania, ale myślę, że już na kolejnych posiedzeniach Komisji.

Chciałbym też być może usłyszeć ze strony przedstawicieli rządu zapewnienie, że jeśli będą zmieniane kolejne rozporządzenia, które faktycznie będą dotykać właśnie strony społecznej, np. rybaków czy właśnie przedstawicieli armatorów turystycznych, to będą odbywały się faktyczne konsultacje społeczne, bo bez tego w tym wypadku nie możemy mówić o państwie prawa i o działaniu w interesie obywateli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Zastępca burmistrza miasta i gminy Frombork Damian Krasiński:

Dzień dobry państwu. Daniel Krasiński, zastępca burmistrza Fromborka.

Chciałbym tutaj jeszcze tylko doprecyzować pytanie kolegi, wójta gminy Braniewo. Jeśli nie ma możliwości wydania takiego zezwolenia na wpłynięcie i na wykorzystanie strefy zamkniętej dla rybaków, to co w takim przypadku oznacza słowo „czasowe”? Jak

ta czasowość będzie realizowana? Czy to będą pozwolenia – nie wiem – jednodniowe? Jak często rybacy będą musieli występować o takie pozwolenia?

Jeszcze drugie, może bardziej stwierdzenie, że często jako samorządowcy jesteśmy zaskakiwani aktami normatywnymi już podjętymi i to my się musimy zmierzyć na pierwszym froncie z rybakami w rozmowach. Dlatego jest prośba, aby konsultacje tego typu zadań były realizowane także z nami samorządowcami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Pan jeszcze tam się zgłaszał. Proszę się przedstawić.

Członek Stowarzyszenia Rybaków Łodziowych „Mierzeja" Arkadiusz Grabowski:

Arkadiusz Grabowski, armator i rybak, Zalew Wiślany.

Panie przewodniczący, panowie posłowie, można powiedzieć, że rybołówstwo na Zalewie Wiślanym zaczęło źle funkcjonować od 2019 r. Zaczęło się od rozporządzenia z 21 sierpnia 2019 r. odnośnie do regulacji zajmowania miejsc na Zalewie Wiślanym, które zmieniło rozporządzenie z 2016 r., co doprowadziło do niekontrolowanego zajmowania miejsc na tym zalewie. To spowodowało, że na dzień dzisiejszy zajmowanie miejsc na Zalewie Wiślanym jest chaotyczne. W 1996 r. ostatnimi wyścigami za Zalewie Wiślanym zakończyliśmy sprawę wyścigów, które w tamtym czasie doprowadziły nawet do ofiar śmiertelnych, a rozporządzenie z 2019 r., zmieniając zarządzenie okręgowego inspektora rybołówstwa morskiego w Gdyni, doprowadziło do tego, że na dzień dzisiejszy mamy niekontrolowane zajmowanie łowisk. Po prostu rybacy na siłę wychodzą w lody, zajmują miejsca, narażając życie. Przez te lata od 1996 r. do 2019 r. znormalizowała się sytuacja na Zalewie Wiślanym pod tym względem, że nie było wyścigów. Każdy port miał swoje miejsca. Nie było żadnych kłótni.

Przez to rozporządzenie doprowadzamy do tego, że dzisiaj zaczynają się tworzyć konflikty, m.in. również za sprawą wprowadzenia zagospodarowania przestrzennego Zalewu Wiślanego, w którym w znaczący sposób ogranicza się miejsca połowowe dla rybaków. Wprowadza się tam różne tereny, które są wyłączane pod turystykę, pod ochronę środowiska i przyrody, pod funkcjonowanie portów i przystani, pod obronność, chociaż to będzie teraz zmienione. Ten plan zagospodarowania przestrzennego powoduje, że z tych terenów, które mieliśmy, na dzisiaj pozostaje nam około 30% Zalewu Wiślanego do dalszych eksploatacji pod rybołówstwo. Chcemy tutaj zaznaczyć, że w konsultacjach, które były prowadzone nad planem zagospodarowania przestrzennego, w ogóle nie uwzględniono postulatów ani nikt nie konsultował tego ze środowiskiem rybackim. Chcemy, żeby w tym planie celem podstawowym było rybołówstwo, które od wojny funkcjonowało jako cel podstawowy, a na dzień dzisiejszy wprowadza nam się turystykę, nawet według tej mapki w okresach ochronnych, co w ogóle dla mnie jest abstrakcją. Nie wiem, kto to zatwierdzał i z kim konsultował.

Do tego w części zachodniej można sobie tylko wyobrazić, jaki jest akwen wyłączony spod rybołówstwa. W 2020 r. były konsultacje na Mierzei Wiślanej odnośnie do przekopu, związane z wyspą i z torami dla żeglugi. Przedstawiciel wtedy jeszcze MGMiŻŚ zapewniał nas, że z tego tytułu będziemy mieli rekompensaty, bo sama wyspa to jest około 180 ha. Można sobie wyobrazić, jaki to jest akwen wyłączony spod rybołówstwa. Po dosłownie dwóch, trzech miesiącach zarządzeniem dyrektora urzędu morskiego został wprowadzony zakaz w części zachodniej od rzeki Nogat do Szkarpawy aż po ujście Wisły Królewieckiej. Akwen jest całkowicie wyłączony spod rybołówstwa. To było bez żadnych konsultacji ze środowiskiem rybackim. Wszyscy się dowiedzieli z dnia na dzień. Rybacy też musieli się z tego akwenu wynieść. Do dnia dzisiejszego nikt nie mówi nam o tych rekompensatach za utracone miejsca połowowe.

Miałbym tu pytanie – nie wiem – do ministra rolnictwa i rozwoju wsi, do którego w sumie przeszliśmy. Tutaj są ograniczenia, a do tego jeszcze jesteśmy ograniczeni różnymi innymi terenami, związanymi tylko z rybołówstwem, jakimi są tarliska i korytarze migracyjne. Dlatego mówię, że na dzisiaj nasza praca gospodarcza sprowadza się tylko do 30% Zalewu Wiślanego. Czyli teraz wyłączenie tych wszystkich akwenów doprowadza do tego, że strasznie zaczyna się zagęszczać sprzęt w pewnych rejonach, co doprowadza do nieopłacalnego już poławiania ryb. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Proszę bardzo.

Członek Stowarzyszenia Rybaków Łodziowych „Mierzeja" Teresa Rukszteło:

Dla uzupełnienia tutaj wypowiedzi mojego kolegi rybaka…

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Proszę tylko się przedstawić.

Członek Stowarzyszenia Rybaków Łodziowych „Mierzeja" Teresa Rukszteło:

Teresa Rukszteło, rybak i armator na Zalewie Wiślanym.

Szanowni państwo, to wszystko, o czym mówi mój kolega, rzeczywiście wydaje się abstrakcją, ale to już jest fakt, bo m.in. mamy przykład planu zagospodarowania przestrzennego. Tutaj jest wyłączony akwen strefy nr S-9. Tam jest mnóstwo takich akwenów wyłączonych z uprawiania rybołówstwa komercyjnego. Na tej mapce jest też rejon 200 m od linii brzegowej. W projekcie zagospodarowania my rybacy mamy zakaz uprawiania rybołówstwa 200 m od linii brzegowej na całym akwenie.

Szanowni państwo, to jest kolejne ograniczenie nam akwenów do wystawiania sprzętu i zarobkowania. Po raz kolejny dowiadujemy się, że gdzieś tam mają powstawać przystanie. Rozumiem ochronę brzegów. My je chronimy. Do brzegów się nie zbliżamy. Tam jest strefa Natura 2000. Dlatego może też nawiążę do tego, że absurdem dla mnie i dla wszystkich rybaków pracujących tam czynnie było wprowadzenie tzw. poligonu. Przepraszam. W strefie Natura 2000, gdzie wszystko jest pod ochroną ścisłą, gdzie nie możemy zbliżyć się do tarlisk, mają być uprawiane manewry? Czy to chodzi tylko o bezpieczeństwo, czy chodzi już o utrudnianie życia rybakom?

Nasze emocje są mocne, bo z tego tytułu drugi miesiąc nie zarabiamy. Korzystamy z pieniędzy gdzieś tam zgromadzonych albo wystawiamy sprzęt na terenach dla nas jałowych, w takich miejscach, gdzie zarobkowanie jest mizerne. Na bieżąco ewentualnie mamy tylko jakieś drobne naprawy, związane ze sprzętem i utrzymaniem rodziny, ale ponadto na płacenie podatków już musimy to brać do spółki.

Teraz jeszcze jedna rzecz. Chyba będę miała pytanie do MI. Nie wiem, czy mogę je skierować, ale jeżeli już jestem przy głosie, to bardzo bym prosiła, żeby MI bardzo się pochyliło nad naszymi problemami, zwłaszcza z tym zagospodarowaniem przestrzennym. Tam jest mnóstwo absurdów. Musimy usiąść wspólnie z rybakami. Sporo tak olbrzymie zmiany są na tym akwenie wprowadzane, to bardzo bym prosiła o to, żeby z nami to konsultować. Bardzo prosiłabym, bo w tym momencie zostaliśmy pominięci. Dodatkowo jakieś tam konsultacje były wcześniej przeprowadzane, tylko prosiłabym też o odpowiedź, jakie to były konsultacje i z jakim środowiskiem, skoro my rybacy nic nie wiemy. Po prostu są decyzje urzędnicze gdzieś odgórnie narzucane, a my musimy z tym żyć. Po prostu musimy z tym żyć. Bardzo prosiłabym o wsparcie i ewentualnie o wynegocjowanie jakiejś grupy czy osób, które mogłyby uczestniczyć w planie zagospodarowania przestrzennego, ale czynnie, nie tylko, że decyzja jest nam narzucona z góry, a my musimy to akceptować. Bardzo proszę o takie rozmowy.

Jeszcze może dodam odnośnie do wyspy, o której tutaj kolega zaczął mówić, że ta wyspa na zalewie, która jest wyłączona z połowu, to jest obszar 180 ha. Wiemy, że wokół tej wyspy jest pas, który również jest wyłączony z rybołówstwa komercyjnego. Rybacy mają się tam nie zbliżać, nie łapać. W 2018 r. były decyzje i rozmowy z przedstawicielami firm, które miały tworzyć tę wyspę i po prostu przeprowadzać tam prace, które związane są z jej tworzeniem. Były takie wstępne umowy w 2018 r. właśnie z tymi przedstawicielami i z urzędem morskim, gdzie były wiążące umowy dla rybaków, mówiące o tym, że po utworzeniu wyspy rybacy będą mogli tam poławiać. Na tę chwilę wiemy, że nie ma takiej możliwości. Umowy nie są dotrzymywane. Nie poławiamy. Rybacy mają zakaz zbliżania się w okolice tej wyspy.

Przepraszam. Fajnie, rozwijajmy się, ale posłuchają państwo, co mówię. Znowu kolejne akweny są nam wyłączane z połowu. Gdzie mamy łapać, jak jakieś kolejne urzędnicze pomysły nie są konsultowane? Nawet nie ma jakichkolwiek kompromisów, bo nie rozmawialiśmy na ten temat do tej pory. Dlaczego nas się ignoruje? Chcemy uczestniczyć. Raz jeszcze głośno powiem. Jesteśmy ludźmi do rozmowy. Proszę z nami

rozmawiać. Proszę z nami wszystko ustalać. Jesteśmy otwarci. Naprawdę nie chcemy się boksować z posłami i z urzędnikami.

Wiemy też, że teraz dyrektor urzędu morskiego ma tak olbrzymie kompetencje i władzę w podejmowaniu i ustalaniu decyzji, że np. nam… Mam pytanie do pani z MI, bo urząd morski chyba podlega temu ministerstwu. Mamy olbrzymie kwoty opłat za jednostki, na których w tej chwili pracujemy. W tym roku przez dyrektora zostały wydane decyzje, które mówią o tym, że wcześniej płacono za jednostkę pływającą 200 zł, do 400 zł maksymalnie, jeśli chodzi o tzw. opłaty portowe. W tej chwili wiemy, że dyrektor urzędu morskiego podjął taką decyzję, że w tym roku… Zapadła decyzja w związku z podniesieniem tych opłat. To jest około 260–270 zł za 1 m jednostki. Pozwólmy sobie przeliczyć, jakie to są kwoty do zapłacenia, jeżeli ktoś ma trzy, cztery jednostki i przeliczy to na długość jednostki. Proszę pomyśleć, co to jest. W tym roku pochyla się i umarza 90%, że będziemy płacić tylko 10% tej kwoty, ale od przyszłego roku będziemy płacić drastyczne kwoty za jednostki, na których poławiamy, za cumowanie. To jest niepojęte dla nas. Prosimy o uzasadnienie i odniesienie się do tego tematu, bo chcemy znać odpowiedź na to pytanie. To jest też duża bolączka.

Uważam, że tych bolączek związanych z rybołówstwem komercyjnym, zwłaszcza na akwenie naszego Zalewu Wiślanego, jest olbrzymia liczba. Problemów jest tak dużo, że dzisiaj na tym posiedzeniu Komisji nie chciałabym już zanudzać wszystkich uczestników, ale bardzo prosiłabym o stworzenie grupy do ewentualnych rozmów z nami i o nieignorowanie nas w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś chciał zabrać głos w tej fazie? Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP) – spoza składu Komisji:

Coś mi nie działa. Już się przedstawiam. Poseł Zbigniew Ziejewski.

Pozwoliłem sobie zarówno z samorządowcami, jak i pod egidą pani Teresy Ruksztełło zaprosić grupę do Sejmu, bo to, co przedstawili tutaj rybacy z Zalewu Wiślanego, jak państwo widzą, to są wszystko merytoryczne dyskusje. Trzeba byłoby to dalej kontynuować, o co prosi pani Teresa. Sejm w tej chwili ma miesięczną przerwę w obradach. Jutro mamy ostatnie posiedzenie Sejmu i potem do września mamy przerwę w pracy Sejmu. Dlatego pytam, panie przewodniczący, czy ten zespół roboczy mógłby kontynuować pracę z poszczególnymi ministerstwami i robić uzgodnienia, żeby potem przedstawić je bezpośrednio już na obradach Komisji po tych uzgodnieniach zarówno z Komisją Infrastruktury oraz Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i ministerstwami – MI, MRiRW i pozostałymi. Chodzi o to, żeby te uzgodnienia, o które pani Teresa prosi, przełożyć konkretnie, rzeczowo na papier.

Dzisiaj państwo są zadowoleni i dziękują też za to, że w tak krótkim czasie zostali zaproszeni na obrady Komisji, bo od spotkania w Braniewie upłynęły dwa tygodnie albo trochę więcej i jesteśmy już na posiedzeniu Komisji. Za to dziękujemy, ale to jest dopiero połowa pracy i państwo oczekiwaliby od Komisji dalszych postępów w pracy. Dlatego apeluję też tutaj, żeby zarówno pan minister Bartosik z MRiRW, jak i pozostali ministrowie, złożyli ewentualnie taką deklarację współpracy i spotkań, żeby na następnym posiedzeniu Komisji się spotkać i te szczegóły przedłożyć już konkretnie, merytorycznie, żeby państwo wyjechali z posiedzenia Komisji zadowoleni. O to apeluję i proszę. Takie pismo złożymy też na ręce pana przewodniczącego Komisji, żeby rozpocząć pracę w merytorycznych zespołach ministerialnych.

Państwo tu deklarują normalną wolę współpracy, bo to są ich miejsca pracy. To, co pani Teresa powiedziała. A 270 zł za 1 m to są konkretne podatki i żeby się z tego utrzymać, to trzeba na to zarobić. Dzisiaj okazuje się, że wola wszystkich ministerstw jest dla państwa przychylna. Samorządowcy są z tego postanowienia zadowoleni. Mam nadzieję, że na następnym spotkaniu Komisji dojdziemy do konsensusu i osiągniemy właściwe cele w tej pracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś? Proszę bardzo.

Członek Stowarzyszenia Rybaków Łodziowych „Mierzeja" Tadeusz Ruksztełło:

Tadeusz Ruksztełło, rybak i armator na Zalewie Wiślanym.

Chciałbym się zwrócić z propozycją do przedstawiciela MSWiA. My jesteśmy praktycznie oczami i uszami tego zalewu. Jesteśmy tam od świtu do zmierzchu. Zapraszam do współpracy transgranicznych. Będą wszystko wiedzieć. Nie będą musieli nawet wypływać ze swojej jednostki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Dobrze. Przechodzimy do fazy odpowiedzi. Paniom trzeba ustąpić. Proszę bardzo, pani dyrektor Mariola Chojnacka.

Dyrektor departamentu MI Mariola Chojnacka:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Krótko tylko odniosę się do planu zagospodarowania przestrzennego obszarów morskich, bo myślę, że o tym planie mówiliśmy.

Jako rząd byliśmy zobowiązani do przygotowania pierwszego planu zagospodarowania obszarów morskich. Była to dyrektywa unijna, z której musieliśmy się wywiązać do końca maja. Ten plan miał zostać przyjęty i ogłoszony. Udało się to zrobić. Natomiast ten plan był przygotowywany wiele lat od 2014 r. Urzędy morskie w Gdyni, Szczecinie i Słupsku przygotowywały najpierw założenia, a później przeprowadzały konsultacje. Nie chcąc rozwijać tej dyskusji, bo to nie jest przedmiot dzisiejszych obrad Komisji, chcę natomiast powiedzieć z pełną stanowczością i dużą odpowiedzialnością, że ten plan był konsultowany publicznie. On musiał być konsultowany. Nie jest możliwe, że tego typu dokumenty nie są konsultowane. Chciałabym więc powiedzieć, że to jest obowiązek, z którego musieliśmy się wywiązać.

Natomiast chcę również powiedzieć, że ten plan będzie wymagał rewizji. Minister właściwy do spraw gospodarki zobowiązał się do dokonania zmian w tym planie, ponieważ mamy świadomość tego, że jeżeli coś się robi pierwszy raz, to niekoniecznie trzeba to zrobić idealnie. Dlatego też jesteśmy otwarci na to, aby właśnie w czasie, kiedy ten plan będzie modyfikowany, zmieniany, będziemy oczywiście państwa zapraszać na konsultacje, bo obowiązek konsultacji wypływa z przepisów prawa. Nie możemy przyjmować tego typu dokumentów, które dotyczą różnych grup społecznych, bez uzgadniania z państwem tych kwestii. Dlatego też zobowiązuję się do tego, że ze swej strony będziemy również i z państwem to konsultować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Proszę pana ministra Skurkiewicza.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, kilka kwestii, bo ten obszar merytoryczny to oczywiście jest poza ministrem obrony narodowej, ale chciałem zwrócić uwagę na kilka kwestii.

Po pierwsze sprostowanie. Siły Zbrojne RP czy Marynarka Wojenna nie operują w basenie Zalewu Wiślanego. Tutaj chciałbym to podkreślić w sposób bardzo stanowczy, więc te głosy odnośnie do strzelań itd. w basenie Zalewu Wiślanego przyjmuję jako nieporozumienie. To jest jedna, kluczowa kwestia.

Druga sprawa. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, to nie jest tak, że rozporządzenie przyjęliśmy przez zaskoczenie w ciągu kilku dni czy kilku tygodni, bo prace nad tym rozporządzeniem trwały od 2017 r., więc to był naprawdę bardzo długi czas. To rozporządzenie, tak jak inne akty prawne w procedurze legislacyjnej, też musiało być poddane uzgodnieniom i konsultacjom, więc to nie jest coś, co pojawiło się nagle. Szanowni państwo, to też gorąca prośba do państwa jako armatorów i osób prowadzących działalność gospodarczą, żeby trzymać rękę na pulsie czy to jako stowarzyszenia, czy różnego rodzaju instytucje, w ramach których zapewne państwo funkcjonują. My także rozsyłamy te dokumenty, bo tak stanowi procedura legislacyjna, ale też proszę o wybaczenie. Pracowaliśmy nad tym od 2017 r.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o kwestie poruszone przez panów samorządowców, pana wójta gminy Braniewo i pana zastępcę burmistrza Fromborka, to tutaj myślę,

że jeszcze raz powtórzę. Minister obrony narodowej jest tym podmiotem, który wydaje rozporządzenie, oczywiście w uzgodnieniu z ministrem spraw wewnętrznych i administracji, a tutaj kluczowym głosem jest stanowisko MSWiA czy wręcz Straży Granicznej. Dotyczy to strefy nadgranicznej. Ona została poszerzona ze 100 m do 500 m. Te pozwolenia czasowe wyobrażam sobie w ten sposób, że będą wydawane na czas określony, ale nie jedno- czy dwudniowe, tylko one będą dotyczyły określonego sezonu połowowego. Tutaj więc racjonalnie trzeba podchodzić do takich kwestii. Bez wątpienia Straż Graniczna również do takich kwestii będzie podchodziła racjonalnie. Nie wyobrażam sobie tworzenia tony dodatkowych dokumentów z pozwoleniami jednodniowymi czy dwudniowymi, bo to byłoby jedno wielkie nieporozumienie. Jestem przekonany, że będzie to bez ograniczeń co do armatorów basenu Zalewu Wiślanego, bo też nie można ograniczać prowadzonej działalności gospodarczej.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Proszę pana ministra albo tutaj proszę o *ad vocem*, tak?

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Tak. W zasadzie mam pytanie doprecyzowujące, bo rozumiem pana ministra w kwestii tego, że te pozwolenia miałyby być wydane na jakiś dłuższy okres. Tutaj strona społeczna też podnosi to, że najlepiej, gdyby one były raz wydane na jakiś okres bezterminowy. W mojej opinii racjonalne ewentualnie byłoby coś – nie wiem – przynajmniej kilkuletniego. Skoro ktoś mieszka całe życie np. nad zalewem i jest rybakiem całe życie, to co się tu ma zmienić tak w praktyce, ale to jest jedna kwestia. Przepraszam, jeśli można dokończyć.

Drugą kwestią jest to, kiedy w takim razie ma wyjść to nowe rozporządzenie. To jest takie pytanie, na które prosiłbym o odpowiedź. No tak, kiedy te zmiany miałyby być wprowadzone? To jest istotne.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Szanowni państwo, odpowiadając i uspokajając, prace na pewno nie będą trwały cztery czy trzy długie lata. Decyzja o pracach została podpisana już pod koniec lipca. Ona uruchamia całą procedurę legislacyjną, więc w tej chwili będzie to w bardzo szybkim trybie. Muszą nastąpić uzgodnienia międzyresortowe. Myślę, że tam są dość krótkie terminy i będzie to bardzo szybko przeprocedowane.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące tych pozwoleń, proszę o wybaczenie, ale to nie minister obrony narodowej wydaje i będzie wydawał te pozwolenia. To oczywiście są pytania do Straży Granicznej, bo to ona będzie wydawała stosowne dokumenty, więc myślę, że pan dyrektor może wie nieco więcej, ale na pewno nie będzie to z uszczerbkiem dla pracujących i funkcjonujących tam armatorów.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Proszę ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Ryszarda Bartosika.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, my oczywiście jesteśmy otwarci na współpracę poprzez departament w związku z poszczególnymi problemami, jakie państwo tutaj zgłosili. Zapraszam do współpracy poprzez nasz Departament Rybołówstwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Poproszę przedstawiciela MSWiA pana Dariusza Boguckiego.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Dariusz Bogucki:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na wstępie chciałem podziękować za deklarację, którą zaraz przekażę Straży Granicznej, aczkolwiek wiem od funkcjonariuszy straży, że i z rybakami, i z samorządowcami współpracuje im się bardzo dobrze.

Natomiast jeśli chodzi o pozwolenia, oczywiście nikt nie ma zamiaru, tak kolokwialnie mówiąc, banować państwa jakimiś strasznie krótkimi pozwoleniami. Tu chodzi zdecydowanie o okres dłuższy.

Dużo by natomiast można na ten temat mówić, a już dość długo siedzimy, ale generalnie wprowadzenie tej strefy to jest element dużo większej reformy i to tej która się dzieje na szczeblu unijnym, związanej z szeroko pojętą przebudową strefy Schengen czy wręcz granic zewnętrznych Unii Europejskiej. To jest bardzo głęboko zakrojony projekt, obejmujący tak warstwę prawną i nowe rozporządzenia unijne, jak i warstwę operacyjną, czyli nowe podręczniki, ale też warstwę techniczną. Bardzo głęboko są przebudowywane istniejące systemy informacyjne. Budowane są trzy nowe, w tym, w przyszłym roku ma być uruchomiony, jeżeli wszystko dobrze pójdzie po stronie Komisji Europejskiej i agencji eu-LISA, jednolity i zintegrowany centralny system graniczny EES. To jest system, który będzie funkcjonował w czasie rzeczywistym na wszystkich granicach. W końcówki mobilne będą także wyposażeni funkcjonariusze, wobec tego łatwo będzie namierzyć. Wprowadzenie tej strefy i pewnych ograniczeń to jest trochę element szeroko związany z tą strefą, żeby granica przestała być taka liniowa, tylko żeby z kimś, kto tam już trochę głębiej w nią wejdzie, można było pogadać, natomiast to jest dużo głębsza sprawa.

Tak jak mówiłem, przekażę te informacje. Za deklarację jeszcze raz dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos w tym punkcie? Proszę bardzo.

Członek Stowarzyszenia Rybaków Łodziowych „Mierzeja" Teresa Ruksztełło:

Ponownie Teresa Ruksztełło. Jeszcze tylko coś mi się przypomniało, ale to jest kwestia bardzo ważna, istotna na lata przyszłe. Wnioskowalibyśmy tutaj do MRiRW o interwencję w sprawie polityki rybołówstwa w KE w kwestii dotyczącej zakazu połowów łososia i dorsza oraz limitów ryb pelagicznych. Chciałabym, żeby to w kolejnych rozmowach gdzieś tam się pojawiło. Bardzo prosilibyśmy, żeby politycy bardzo nas wspierali w rozmowach z UE, bo tego nam trochę brakuje w tym momencie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Materna (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś zabierze głos w dyskusji? Dziękuję. Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Dziękuję za udział. Zamykam posiedzenie. Przypominam, że następne jest o godzinie 16.